NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 39 (2580). Wilno Wtorek 14 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—
[illegible] gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZBUNTOWANY OKRĘT

Współczesna rzeczywistość nie szczędzi ludziom silnych wrażeń i zakrojonych na miarę fantazji reżyserów filmowych wypadków. Niesamowite katastrofy, rozpętanie żywiołów, potworne afery, niespotykane dotąd wstrząsy — wszystko to składa się na barwny, a jednocześnie przygnębiający obraz epoki, w której żyjemy. Wprawdzie wrażliwość nasza na ciągłe te podniety mocno — w myśl znanego psychologicznego prawa adaptacji — stępiała. Są jednak rzeczy których nie mijamy obojętnie i które, niczem barwna plama na zszarzałem już tle, mimowoli wzrok nasz przyciągają. Do rzeczy takich, a raczej wypadków zaliczyć wypadnie bunt na holenderskim krążowniku pancernym „Zeven Provincien" (siedem prowincyj).

PAT'iczna dosyć obszerne dała o buncie szczegóły. Pozostałoby przeto zebrać je w pewną logiczną konstrukcję, z uwzględnieniem uzupełniających informacyj, jakie przynosi prasa zagraniczna. Zgóry przytem zastrzec się należy przeciwko utożsamieniu oficjalnych relacyj z faktycznym stanem rzeczy, gdyż — jak wskazują pewne dane — chodzi w danym wypadku o coś więcej niż o nagi wypadek buntu kolorowej załogi okrętu z powodu redukcji żołdu. Jak się zdaje, sprężyny buntu sięgają dalej. Odsłanianie ich nie leży bodaj w interesie holenderskiej, kolonjalnej racji stanu. Liczyć się przeto wypada z tem, iż safesy archiwum ministerstwa obrony krajowej w Amsterdamie ukryją w swem wnętrzu na długo,, jeżeli nie na zawsze właściwe tło wypadków na dalekich wodach oceanu Indyjskiego.

Przebieg wypadków tych już znamy. Podczas nieobecności kapitana i większości oficerów krążownika pancernego „Zeven Provincien". stojącego na kotwicy w porcie Oleloeleh (Sumatra północna, załoga, złożona głównie z tubylców rozbroiła i uwięziła pozostałych 9 oficerów. Następnie „Zeven Provinzien" wypłynął na pełne morze, kierując się na południe, wzdłuż zachodniego wybrzeża Sumatry. Incydent miał miejsce 5 b. m. w nocy. Natomiast 9 b. m. w wyniku 4-rodniowego pościgu stacjonowanych wpobliżu jednostek holenderskich sił morskich i zrzuconej na pokład zbuntowanego okrętu bomby „Zeven Provinzien" skapitulował. Ofiary w ludziach miały się przytem wyrazić cyfrą nieprawdopodobną: 18 zabitych i 25 rannych. Wychodziłoby na to, że buntownicy — po zignorowaniu nakazu poddania się w ciągu 10 minut — tłumnie wylegli na pokład by ułatwić lotnikom masakrę. W takim razie zgoła niezrozumiałą się wydaje późniejsza paniczna ucieczka z zagrożonego okrętu. Zresztą mniejsza o to. Odległość archipelagu Zundajskiego od nas i chroniczna dyspozycja agencyj prasowych do przecenienia pewnych zdarzeń niezgorzej tłumaczą te niedociągnięcia. O wiele natomiast ważniejsze jest oświetlenie tła, na jakiem te podzwrotnikowe zdarzenia się rozegrały.

Formalnie chodziło o redukcję poborów. Już 30 stycznia większość marynarzy trzech holenderskich okrętów wojennych „Java", „Evertsen" i „Piet Hein" stojących na kotwicy w porcie Surabaja (Sumatra) nie stawiło się na apel poranny, wyrażając w ten sposób protest przeciwko podwyższeniu redukcji żołdu z 10 na 14 proc. Zanosiło się na wybuch otwartego buntu. Demonstrujący marynarze byli przeważnie Europejczykami. Energiczna postawa dowództwa zapobiegła wtedy rozwojowi wypadków. Żandarmerja aresztowała 40 inicjatorów demonstracji. Marynarze holendersey narazie przycichli. Było to jednak — jak się później okazało jedynie preludjum.

1 lutego ogłoszono redukcję żołdu marynarzy tubylców o 17 proc. Było to oczywiście niesprawiedliwością w porównaniu z marynarzami białymi którym obcięto tylko 14 proc. Skutki nie dały długo na siebie czekać. Wśród tubylczych marynarzy zapanowało wzburzenie. Demonstracja białych kolegów była zachętą do analogicznych wystąpień. Istotnie w dwa dni potem marynarze tubylcy w Surabaja nie stawili się na służbę. Tym razem żandarmerja holenderska zmuszona była do osadzenia w więzieniu aż 428 opornych. Dolało to jedynie oliwy do ognia. Wieść o wypadkach w Surabaja rozeszła się mimo wysiłków władz w kierunku zachowania sekretu — lotem błyskawicy po sąsiednich portach budząc oczywiście sympatje dla uwięzionych i wzburzenie marynarzy. Wyrazem szczytowym tych nastrojów był bunt na „Zeven Provinzien". Si parvae magnis componere licet — „Zeven Provinzien" odegrał na Sumatrze tę samą rolę, co w 1917 r. odegrała w Kronsztacie słynna „Aurora" — oczywiście z innym skutkiem. Grzmotowi dział „Aurory" odpowiedział łoskot walącej się w gruzy monarchji rosyjskiej, podczas gdy załoga „Zeven Provincien" zmykała na huk pękającej bomby z samolotu Jej Król. Mości Wilhelminy. Tem niemniej, incyndent ze zbuntowanym krążownikiem stanowi dla monarchji holenderskiej groźne memento.

Potwierdza to m. in. wywiad. udzielony przez jednego z wyższych urzędników ministerstwa obrony kraju przedstawicielowi poważnej gazety holenderskiej „Alegemeyen Handelsblad" (Amsterdam). Dygnitarz podkreślił powagę sytuacji, dodając — rzecz zrozumiała — iż władze były poinformowane o „przygotowywanych przez sfery rewolucyjne zamieszkach". A więc holenderskie czynniki oficjalne same przyznają, iż tłem wypadków na Sumatrze nie była wyłącznie kwestja redukcji żołdu. Ta ostatnia mogła grać rolę iskierki, ale proch musiał być gromadzony niezależnie od sprawy niższego czy wyższego uposażenia personelu holenderskiej floty kolonjalnej. „Sfery rewolucyjne"? — nasuwa się czytelnikowi pytanie. Komuniści — pada wyjaśnienie tegoż urzędnika. Śledztwo ujawniło, że bunt na „Zeven Provinzien" wywołany został przez agitatorów komunistycznych na tle budzącego się nacjonalizmu. W ostatnich czasach — głosi dalej wywiad — wykrywać zaczęto na okrętach w Indjach holenderskich systematycznie kolportowaną bibułę wzywającą do tworzenia komitetów żołnierskich. Po wybuchu buntu na „Zeven Provincien", ujawniono odezwy, wzywające do pójścia za „braterskim przykładem" zbuntowanego okrętu. Zachodziło bardzo poważne podejrzenie, iż we flocie kolonjalnej istnieją już zorganizowane jaczejki komunistyczne, działające jak niedawno w Chinach, na tle budzącego się ruchu nacjonalistycznego.

Tyle „Alegemeyen Handelsblad", a właściwie jego informator. Trudno oczywiście przesądzać w jakim stopniu Komintern maczał palce w wypadkach na Sumatrze. Nie ul ga jednak najmniejszej wątpliwości, że bunt na „Zeven Provinzien" nie był zwykłym wybrykiem niezadowolonych marynarzy, jak również nie ulega wątpliwości, że podminowanie gruntu w Indjach Holenderskich nie ograniczyło się tylko do wymienionego okrętu. Świadczą o tem oprócz wymienionych już na początku faktów demonstracyj w Surabaja, rozruchy w mieście Paramaribo (archipelag Zundajski), podczas których tłum domagał się uwolnienia aresztowanych agitatorów komunistycznych. Policja była zmuszona do użycia broni palnej, przyczem ofiary w ludziach wyniosły dwóch zabitych i kilkunastu rannych.

Charakterystyczną jest rzeczą iż w parlamencie holenderskim. podczas przemówienia ministra obrony krajowej, zapowiadającego bezwzględność w stosunku do buntowników, posłowie komuniści usiłowali mu przeszkadzać, wznosząc wrogie okrzyki.

W kalejdoskopie życia powojennego, w wirze przesuwających się z błyskawiczną szybkością wrażeń i zdarzeń, w okresie gwałtownego przewartościowywania wartości, były jeszcze doniedawna pewne walory, które wydawały się stałe, niewzruszone, górujące nad współ zesnym chaosem. A więc np. amerykański rozmach twórczy, angielska waluta, skandynawska uczciwość, szwajcarskie bezpieczeństwo. Tymczasem kryzys strącił Amerykę ze szczytów dobrobytu w otchłań nędzy i bezrobocia, funt angielski się załamał, uczciwość skandynawska pękła pod naporem afery Kreugera, spokój Szwajcarji zburzyły niedawne wypadki genewskie. Pozostawała jeszcze Holandja. Obecnie i to złudzenie prysło. Holandja powiększyła liczbę przewartościowanych wartości.

W jej kolonjach budzi się nacjonalizm tubylczy, podsycany z zewnątrz przez agitację komunistyczną. Ludy Holenderskie idą śladem Chin.

T. J-ski

SINGAPORE. (Pat). Pewna liczba marynarzy europejskich oraz około 70 tuziemców, należących do składu załogi „Zeven Provincien", którzy znajdowali się na lądzie w chwili wybuchu buntu w porcie Olenhleh na Sumatrze, przybyło tu na pokładzie statku holenderskiego „Vanouthoorn". Policja wydała specjalne zarządzenia, aby uniemożliwić niepożądanym czynnikom skomunikowanie się z tymi marynarzami, którzy nie otrzymali zezwolenia na wylądowanie.

Kategorycznie negatywna odpowiedź Japonji Lidze Narodów.

TOKIO, (Pat). Przypuszczają, że odpowiedź do Ligi Narodów wysłana będzie dzisiaj wieczorem.

Według wiadomości ze źródeł urzędowych, odpowiedź ta będzie kategorycznie negatywna, przyczem Japonja podtrzymywać będzie swą tezę że Liga Narodów ponosi odpowiedzialność za niepowodzenie akcji pojednawczej na podstawie paragrafu 3 paktu. Pozatem odpowiedź zawierać będzie zapowiedź odparcia zarzutów przeciwko Japonji.

Jedna z miarodajnych osobistości politycznych oświadczyła, że według jej mniemania SPRAWA WYSTĄPIENIA JAPONJI Z LIGI NARODÓW JEST JUŻ ZDECYDOWANA.

Stanowisko Włoch w sprawie Albanji i Pomorza polskiego.

Zaprzeczenie pogłoskom o włosko-niemiecko-węgierskim sojuszu.

LONDYN, (Pat). Korespondent rzymski „Morning Post" pisze, że jest upoważniony do kategorycznego zaprzeczenia pogłoskom o istnieniu sojuszu włosko-niemiecko-węgierskiego, na mocy którego Hitler miałby udzielić Włochom pomocy w kierunku aneksji Albanji, wzamian za co Włochy miałyby poprzeć Niemcy przy uzyskaniu korytarza polskiego.

Korespondent „Morning Post" upoważniony jest do oświadczenia, że podobny układ nietylko nie istnieje ale już sama pogłoska świadczy o kompletnej nieznajomości włoskiej polityki zagranicznej w przeszłości i obecnej. Włochy nigdy nie pragnęły aneksji Albanji, dążąc jedynie do politycznej i gospodarczej kontroli takiego państwa buforowego, czemu obecny stan rzeczy całkowicie odpowiada. Korytarz polski zaś jest zagadnieniem odległem i obcem dla Włoch którem Włochy — oświadcza korespondent „Morning Post" — nigdyby się w sposób przedstawiony w pogłosce nie zajmowały. Opublikowanie zagranicą tych pogłosek określono w Rzymie jako wymysły i uważane jest za pożałowania godne machinacje.

Przyznanie państwowej nagrody muzycznej.



Jury nagrody muzycznej ministerstwa W R. i O. P. na posiedzeniu w dniu 9 bm. postanowiło przyznać nagrodę za rok 1932 p. Eugenjuszowi Morawskiemu za balet „Świtezianka", który był wystawiony w Operze Warszawskiej. Nagroda wynosi 5 tys. zł.

Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę p. E. Morawskiego.

W NIEMCZECH.

Polacy wobec wyborów do Reichstagu i sejmu pruskiego.

BERLIN. (Pat). Ogłoszona została odezwa centralnego komitetu wyborczego do ludu polskiego. **Polacy nie wezmą udziału w wyborach do parlamentu Rzeszy,** gdyż — jak stwierdza odezwa — rząd Rzeszy zamknął im dostęp do urn wyborczych, żądając aby naprzód 60 tysięcy Polaków zgłosiło publicznie listę polską. Na takie rozporządzenie rządu, noszące wszystkie cechy prawa wyjątkowego głosi odezwa — odpowiedzieć musimy krótko i stanowczo: **„Ani jeden głos polski nie zostanie oddany w czasie wyborów do Reichstagu na żadną listę niemiecką".**

Jednocześnie centralny komitet wyborczy zawiadamia, że poweźmie kroki, aby powołane do tego organizacje polskie w Niemczech użyły wszystkich środków, zmierzających do **zniesienia wydanego rozporządzenia, które z części obywateli państwa niemieckiego czyni obywateli drugiej klasy** i które stoi w jaskrawej sprzeczności z wzniosłemi zasadami obrony mniejszości narodowej, głoszonemi tak często przez przedstawicieli rządu niemieckiego na terenie międzynarodowym.

Ta sama odezwa nawołuje Polaków do gremjalnego udziału w wyborach do Sejmu pruskiego. **We wszystkich okręgach pruskich zgłoszone zostały listy polskie.** Jak wiadomo, wybory do Sejmu pruskiego odbędą się podobnie jak i do Reichstagu, w dn. 5 marca r. b.

Stanowisko Centrum.

BERLIN, (Pat). — Na zjeździe wirtemberskiej partji centrowej premjer kraju związkowego Boltz złożył znamienne oświadczenie w sprawie stosunku Centrum do obecnego rządu Rzeszy. — Mówca oświadczył m. in. Bronimy się przed duchem Huggenberga, który zwycięsko zapowiada, że udało mu się wyeliminować Centrum. To jest duch prusko — protestancki. Czynimy różnicę między Hitlerem a Huggenbergiem.

Z Hitlerem doszlibyśmy do porozumienia, lecz z Huggenbergiem nie porozumiemy się. W świadomem wyeliminowaniu politycznych kół katolickich tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla Niemiec. Chodzi obecnie o rozstrzygnięcie, które równa się rozwiązaniom z czasów wojny a nie chcecmw przegrać wojny po raz drugi

„Front robotniczy".

BERLIN. (Pat). Rozplakatowane odezwy, podpisane przez licznych działaczy radykalnych kół lewicowych i pacyfistycznych, nawołują stronnictwo socjalno-demokratyczne i partję komunistyczną do utworzenia wspólnego frontu robotniczego. Odezwę tę podpisał m. in. znany pisarz niemiecki HENRYK MANN. Prasa nacjonalistyczna w gwałtownym tonie atakuje Manna, domagając się złożenia go z urzędu prezesa pruskiej Akademji Literatury.

Kadry pracy.

BERLIN. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wspólnie z komisarzem do służby w tak zwanych kadrach pracy wydał specjalne zawiadomienie, zawierające przepisy, według których abiturjenci kończący szkoły średnie na Wielkanoc, mogą się zgłosić do półrocznej służby. Okres półroczny zaczyna się 1 kwietnia i trwa do września.

Okres czteromiesięczny poświęcony będzie w kadrach pracy, reszta zaś czasu przeznaczona jest wyłącznie na t. w. sporty w terenie. Służba odbywać się będzie w specjalnych obozach. Koszty całkowitego utrzymania i umundurowania ponosi Rzesza. Do służby tej powołane być mogą także abiturjentki. Urzędy pracy otrzymały polecenie udzielania bliższych informacyj o warunkach udziału w kadrach.

Krwawe rozprawy.

BERLIN. (Pat). — Krwawe rozprawy polityczne, jakie rozegrały się w niedzielę, przybrały niezwykle na ostrości Z Wrocławia, Eisleben, Dortmundu, Munster i t. d. donoszą o licznych ofiarach zajść. Wszędzie dochodziło do strzelaniny na ulicach miast podczas różnych pochodów i manifestacyj hitlerowskich.

W Dortmundzie nieznani sprawcy zakłuli na śmierć górnika komunistę. W Munsterze narodowi socjaliści ciężko zranili socjalnego demokratę.

Do licznych starć doszło również w Berlinie, gdzie podczas bójki między komunistami a narodowymi socjalistami odniosło rany dziesięć osób, z czego 4 śmiertelne. Policja interwenjowała kilkakrotnie aresztowując wielu uczestników bójek i konfiskując pewną ilość broni.

Do niezwykle krwawego starcia między komunistami a hitlerowcami przyszło w miasteczku przemysłowym Eisleben. Z siedziby organizacji komunistycznej zaczęto nagle ostrzeliwać pochód oddziałów szturmowych hitlerowców. Wywiązała się ostra wymiana strzałów pomiędzy obu stronami. Trzech uczestników zajścia padło trupem na miejscu. 20 odniosło ciężkie rany, kilku z nich walczy ze śmiercią. W celu położenia kresu starciom musiano wezwać policję z okolicznych miejscowości.

Pochód narodowych socjalistów ostrzeliwano również w Dessau, gdzie zraniono dwu szturmowców. Policja po oddaniu salwy przystąpiła do rozpraszania walczących zapomocą pałek gumowych.

„Nie mąż stanu, lecz agitator".

PARYŻ. (Pat). — Charakteryzując Hitlera na podstawie niedzielnego wywiadu, udzielonego pułkownikowi Ethertonowi, Emil Bure zaznaczył w czasopiśmie „L'Ordre", że raz jeszcze potwierdza się, że Hitler nie jest mężem stanu, lecz agitatorem. Jest on postrachem Eupropy tylko dlatego, że ma do czynienia z Francją, demoralizowaną przez pacyfizm, niezdolną uprzedzić przez energiczną akcją agresywnych zamiarów Hitlera przeciwko Francji i jej sojusznikom. Obecnego kanclerza Rzeszy cechuje zarówno ubóstwo idei jak i stylu — kończy Bure.

Udaremnienie manewru niemieckiego

Deklaracja gen. Burhardta-Bukackiego.

GENEWA (Pat). W komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat niemiecki Nadolny usiłował dziś ponownie uzyskać, by zamiast problemu efektów i propozycji francuskiej dotyczącej ujednostajnienia typu armji, komisja główna zajęła się najpierw sprawą materjału wojennego. Podobnie jak w prezydjum, wysiłki delegata niemieckiego pozostały bezskuteczne. Manewr niemiecki polegał na tem, że Nadolny zaproponował nadesłanie sprawy do komitetu efektywów i przystąpienie do dyskusji nad sprawą materjału wojennego.

Sprzeciwił się temu kategorycznie Paul Boncour, który przypomniał, że prace komitetu efektywów były dotąd bezowocne, ponieważ nie mogły ustalić zasad politycznych, któremi komitet mógłby się kierować. Paul Boncour kategorycznie odmówił dyskutowania nad kwestją redukcji jakościowej różnych rodzajów broni.

Delegat Polski gen. Burhardt-Bukacki złożył krótką deklarację zasadniczą w której podkreślił, iż uchwały komitetu efektów nie będą mogły być sprzeczne z istniejącemi zobowiązaniami prawnemi, gdyż komitet nie ma kompetencyj politycznych. Kompetencja ta należy wyłącznie do komisji głównej. To też delegacja polska wypowie się w odpowiednim momencie w komisji głównej.

Mówiąc o istniejących zobowiązaniach, delegat Polski miał na myśli postanowienia o systemie służby wojskowej, nałożone na Niemcy przez traktat wersalski.

Szereg innych członków komitetu podkreśliło bezcelowość odsyłania sprawy do komitetu efektywów. Wobec jednomyślności komisji delegat niemiecki Nadolny miał w końcu dać za wygraną i zrezygnować z natychmiastowego odesłania sprawy do komitetu efektywów.

W 11-ą rocznicę koronacji Ojca Św.

WARSZAWA. (Pat). Z okazji 11-ej rocznicy koronacji Ojca Świętego Piusa XI p. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał następującą depeszę:

Jego Świątobliwość Pius XI. Citta del Vaticano. — Proszę Waszą Świątobliwość, by raczył przyjąć z okazji rocznicy swej koronacji wyrazy mego synowskiego oddania i najżarliwsze, przesyłane wraz ze mną przez Polskę całą, życzenia szczęścia osobistego i chwały panowania Waszej Świątobliwości.
(—) IGNACY MOŚCICKI

Na powyższą depeszę Ojciec Święty nadesłał następującą odpowiedź:

Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, w Warszawie.

Z żywem zadowoleniem przyjmując do wiadomości szlachetne wyrazy Waszej Ekscelencji, jesteśmy szczęśliwi, mogąc powtórzyć Nasze błogosławieństwo apostolskie i Nasze najlepsze życzenia dla osoby Waszej Ekscelencji oraz życzenia pomyślności chrześcijańskiej dla bliskiej sercu Naszemu Pol-

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj przed południem z okazji 11-ej rocznicy koronacji Ojca Świętego staraniem Kapituły Warszawskiej w katedrze Św. Jana arcybiskup metropolita warszawski ks. kardynał Kakowski, w asyście licznego duchowieństwa, odprawił uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwo to przybył J. E. magr. Marmaggi, nuncjusz apostolski, szef domu wojskowego p. Prezydenta płk. Głogowski, który reprezentował p. Prezydenta Rzeczypospolitej, minister WR i OP Jędrzejewicz jako reprezentant p. Prezesa Rady Ministrów, wicemarszałkowie Polakiewicz i Bogucki, reprezentanci marszałków Sejmu i Senatu, pozatem minister przem. i handlu Zarzycki, podsekretarz stanu w MSZ Jan Szembek i in. oraz korpus dyplomatyczny z ambasadorem włoskim Bastianini na czele.

Tajny konsystorz.

RZYM, (Pat). Osservatore Romano zapowiada zwołanie tajnego konsystorza na dzień 13 marca rb. Na posiedzeniu tem mianowani będą nowi kardynałowie m. in. arcybiskup Florencji Costa, arcybiskup wiedeński Innitzer.

Zamówienia ministerstwa komunikacji.

WARSZAWA (Pat). Ministerstwo Komunikacji udzieliło Syndykatowi Polskich Hut Żelaznych zamówień na wyroby hutnicze w ogólnej ilości 54 tysiące tonn wartości 19 miljonów złotych. W najbliższych dniach zdecydowana zostanie sprawa zamówienia dodatkowego na 6 tysięcy tonn wartości około 3 miljonów złotych. Są to t. zw. zamówienia interwencyjne Ministerstwa Komunikacji dla przemysłu hutniczego w ogólnej ilości 60 tysięcy tonn na sumę 22 miljony zł. Dostawy te dotyczą szyn, złączy, kół, obręczy, żelaza i blachy. Dzięki tym zamówieniom zakłady hutnicze będą miały pracę do końca maja r. b., kiedy to upływa termin dostaw.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W 4-m dniu ciągnienia IV klasy 26 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Złotych 15 tysięcy — 67.362; 143,673; złotych 5 tysięcy — 15.015; 28.179; 28.619; 138,559; 139,986; złotych 2 tysiące — 64.903; 66,781; 98,589; 125.903; 130.463; 133.911; 134.825.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). DEWIZY: Londyn 30.70 — 30.85 — 30.55: Nowy York kabel 8.927 — 8.947 — 8.907. Paryż 34.86 — 34.95 — 34.77. Szwajcarja 172.29 — 172.72 — 171.86. Berlin w obrotach pryw. 212.10.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowlana 43.75. Inwestycyjna 104.50. 6 proc. dolarowa 59.00. 4 proc. dolarowa 58.50 — 58.25. 7 proc. stabilizacyjna 57.38 — 58.00 — 57.50. 7 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 39.50. 4 i pół proc. ziemskie 37.00.

AKCJE Bank Polski 73.50 — 73.25. Tendencja utrzymana.

Giełda Zbożowo - Towarowa i Lniarska w Wilnie.

Notowania z dn. 13. II. 1933 r.

Za 100 kg franco wagon Wilno. Pszenica zamiejscowa 688—699 gr/l 29.50 — 30.00. Żyto 669 gr/l 19.00. Owies zbierany 12.50. Jęczmień na kaszę zbierany 15.50. Mąka żytnia 55 proc. 30.00. Mąka żytnia 65 proc. 26.00. Mąka żytnja razowa 21.00. Mąka pszenna 0000 A luksusowa 49.37 i pół — 49.50. Kasza gryczana gatunek pół palona 38.00. Kasza jęczmienna perłowa Nr. 2 27.00. Kasza jęczmienna perłowa Nr. 3 34.00. Kasza owsiana 54.00. Kasza krakowska 000 50.00. Tendencja na pszenicę, żyto i mąkę żytnią mocna.

Len: Za 1.00 kg franco wagon stacja załadowania: Trzepaniec wołożyński Basis 1. skala 216.50 1145.30 — 1212. Trzepaniec drujski Basis 1 skala 216.50 — 983.53 — 995.90. Trzepaniec trabski Basis 1 skala 216.50 1285.94. Surowiec hoduciski słany Basis 1 skala 198.42 625.76.

Notowania hurtowe według Kurlandzkiej Olejarni Tow. Akc. w Wilnie za 100 kg.: Olej lniany 120.00. Pokost 130.00. Olej słonecznikowy 122.00. Olej jadalny rafinowany 140.00. Makuchy lniane w płytach 19.50. Makuchy słonecznikowe w płytach 15.00.

Zakończenie debaty budżetowej w Sejmie.

WARSZAWA. (Pat). Sejm na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu przystąpił do 3-go czytania preliminarza budżetowego i projektu ustawy skarbowej.

Przemówienie referenta generalnego posła Miedzińskiego.

KONIECZNOŚĆ ORDYNACJI BUDŻETOWEJ.

Zabrał głos sprawozdawca generalny pos. MIEDZIŃSKI. Mówca podkreśla, że w obecnym roku wyodrębniono fundusze jako osobną część budżetu. Mówca zgadza się z twierdzeniem, że pozostawiono tylko te fundusze, które żyją życiem odrębnem. Inne powinny znaleźć się w dochodach i wydatkach tych instytucyj które istotnie niemi administrują. Jeszcze inne powinny zostać zlikwidowane.

Zasadnicze uregulowanie tej kwestji powinno znaleźć wyraz w ordynacji budżetowej której dotychczas niema. Czas już, ażeby przystąpiono do opracowania prawa budżetowego. Wprawdzie musi to poprzedzić uchwalenie nowej konstytucji, ale nic nie stoi na przeszkodzie do uruchomienia prac przygotowawczych i z tym postulatem referent zwraca się do rządu.

METODY OPOZYCJI

Dalej referent polemizuje z twierdzeniami posła Trąmpczyńskiego na temat wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Odpowiadając posłowi Rybarskiemu na przytoczone przez niego cytaty byłego ministra Matuszewskiego, referent pos. Miedziński stwierdza, że przekonał się, iż cytaty te są przekształcone przez szereg opuszczeń. Opozycja nigdy nie złapie większości na tego rodzaju nieścisłościach i jeżeli brak przewidywania w rządzie nie da się uzasadnić innemi argumentami, jak tego rodzaju, to jest to największy komplement dla tych, z którymi opozycja polemizuje. Opozycja zawsze krytykuje nas wstecz i nie daje wskazań na przyszłość. Jedynym istotnym zarzutem jest gospodarka rezerwami. Może trzeba ich było więcej schować i nie robić tak wielkich skoków inwestycyjnych, których jednak kraj był spragniony, ale przecież i opozycja tak samo zapatrywała się na te sprawy i już w roku 1928, kiedy przyszły nadwyżki budżetowe, rozpoczęła natychmiast dysponowanie niemi. Pierwszy Klub Narodowy wystąpił wszak z wnioskiem o jednorazowy dodatek na emerytury i inwalidów w wysokości 60 procent miesięcznego uposażenia. Potem przyszły dalsze wnioski opozycji co do uposażenia i pokrywania ich w sposób nieprzewidziany i nadwyrężający rezerwy. Od szeregu lat krytykowali panowie podstawy naszych przewidywań i program gospodarczy, który dziś da się ocenić według działalności lat kilku. Jakkolwiek opozycja uparcie uważa za rzecz ustaloną, że rząd nasz nie ma programu, to jeżeli chodzi o program opozycji, słyszymy tu dwie zapowiedzi: pos. Żuławski wzywa masy do buntu, a poseł Rybarski zapowiada, że prawica przejdzie do ataku. Nie są to chyba programy gospodarcze — zauważa referent — bo gdyby nawet lewicy udało się doprowadzić do rządów robotniczo - chłopskich, to na 2 dzień nie znalazłaby się w lepszej gospodarczej sytuacji i raczej byłaby w gorszej z powodu nowych wydatków, a mniejszych wpływów. Co do zapowiedzi prawicy, to jest ona zapowiedzią walki politycznej

Gdybyście panowie — mówił referent, zwracając się do opozycji—nas zlikwidowali, napewno nie podnieślibyśmy krzyku i skarg i nie polecielibyśmy z żalami do wszystkich międzynarodówek i nie będziemy konkurowali ze staremi pacyfistkami w Paryżu. Od walki nie uchylamy się nigdy; nie dlatego, żebyśmy sobie jej życzyli, przeciwnie, zgadzamy się z panami, że walka wewnętrzna dla państwa jest niepotrzebna. Ale gdy panowie nam walkę zapowiadacie, to przyjmiemy ją nietylko jako żołnierze, którzy się walki nie boją, ale także i dlatego, ponieważ jesteśmy przekonani o słuszności tej linji, którą prowadzimy i ponieważ uważamy, że naszym świętym obowiązkiem jest prowadzić ją aż do zwycięstwa (oklaski na ławach BBWR).

NIE PRZYPADEK, LECZ KONSEKWENTNE WYPRACOWANIE PROGRAMU

Jakie są te momenty — zapytuje generalny fererent — które nas większość, skłonią do zaufania, że i w tej sytuacji rząd da sobie radę i wykona ten plan, którybyśmy sobie narysowali. Rząd przed kilku laty stanął na tem stanowisku, że dążyć będzie do utrzymania stałości waluty i to było zapowiedziane planowo. A stałość waluty — to nie szczególik w tych czasach. Jeżeli ta zapowiedź została dotrzymana, nie stało się to samo przez się, niechcąco, lecz jako wykonanie planowego dążenia. Dalej była zapowiedziana równowaga budżetowa, którą rząd wysunął programowo, jako konieczność i wbrew wątpliwości, wysuwanej co roku, równowaga została utrzymana przez 3 lata. To znów nie stało się samo przez się, to przecież wymagało olbrzymich wysiłków oszczędnościowych i decyzyj, któreby nie były możliwe przy innym układzie politycznym. W przeszłym roku nawet my wyrażaliśmy obawy o dodatnim bilansie handlowym. Rząd dał bardzo ostrożne zapewnienie, że dodatni bilans handlowy zostanie utrzymany i tak się też rzeczywiście stało.

W dziedzinie zasadniczych wytycznych polityki ekonomicznej konsekwentnie wyciąga się wnioski z założeń takich, jak zmiana siły nabywczej pieniądza i tu Panowie mają szereg znanych i zapowiedzianych ustaw i pociągnięć rządu.

Rewizja stosunku wierzyciela do dłużnika została przez nasz rząd przyjęta jako teza, która jest wykonywana i rząd daje pierwszy przykład przez przeprowadzenie ostatnich konwersyj jakoteż obecnie przez zmianę oprocentowania wszystkich pożyczek, związanych z reformą rolną, przez zmniejszenie obciążenia własności rolnej. Konsekwentnym krokiem naszych tez był nacisk na ceny produktów przemysłowych i rząd dał przykład w dziedzinie taryfowej. Przeprowadza się też zasadnicze zrównywanie cen raczej w dół niż w górę, a decydujące te posunięcia nie powinny być obojętne dla lewicy, chociaż zmniejszają szanse zapowiadanego przez nią buntu.

Jeżeli się stawia jakieś plany i w istocie potem fakty zgadzają się z temi planami, to trzeba być bardzo upartym, ażeby twierdzić, że ta zgodność jest tylko przypadkiem.

RZĄDOWI UFA WIĘKSZOŚĆ.

Dlaczego Panowie z opozycji, we wszystkich sprawach, które się dzieją dobrze, robią taką minę, jakby się to działo samo, a gdy się dzieje źle, mówią, że winien jest rząd. Wogóle mówimy innym językiem, dlatego nie możemy się porozumieć z Klubem Narodowym n. p. co do Konstytucji. Najlepiej byłoby do jej artykułów, które mówią o kompetencji naczelnych władz państwa, w sądownictwie, ustawodawstwie, administracji — dodać uwagę, że „o ile Klub Narodowy nic ma nic przeciwko temu po zbadaniu sprawy przez posła Trąmpczyńskiego".

Konstytucja wyraźnie daje Sądowi Najwyższemu prawo decyzji co do prawidłowości wyborów, ale p. Trąmpczyński temu się sprzeciwia i mówi: „Ja tam byłem i rzecz zbadałem i żądam rozwiązania Izby ot tak sobie". Podobnie zapatruje się Klub Narodowy na prestige Prezydenta i jego rządu i choć rząd ten opiera się na większości, Klub Narodowy uważa go za niepraworządny.

Wszędzie na świecie — kończy swe wywody referent generalny poseł Miedziński — rozwiązanie Izby i zagadnienie nowych wyborów wynika dopiero wtedy gdy nie ma większości a tu nagle Panowie występujecie z wnioskiem o rozwiązanie Izby.

Dopóki jednak stan konstytucji jest taki jak teraz, a rząd działa według zapowiedzianego i wykonywanego programu w dziedzinie gospodarczej i politycznej, niema podstaw do nieufności dla rządu i dlatego referent prosi o przyjęcie ustawy skarbowej według wniosków komisji budżetowej.

(Huczne oklaski na ławach posłów BBWR)

Po przemówieniu referenta generalnego szereg posłów z opozycji zabrało głos, wysuwając zarzuty. W odpowiedzi pos. Miedziński ponownie zabrał głos:

ZDECYDOWANA POSTAWA RZĄDU.

Polemizując z twierdzeniami mówców opozycyjnych co do polityki zagranicznej, mówca zapytuje, jakie to konkretne błędy zrobił rząd. Czy stanął w sprzeczności z opinją kraju? Był zarzut, że nie potrafił się przeciwstawić organizacji 5 mocarstw. Tu nawiasem referent zauważa, że kiedy klub posła Strońskiego był u steru polityki zagranicznej, to nigdy nawet wobec mniejszej ilości mocarstw nie był tak bardzo mocny — przeciwnie, był grzeczny. Czy naprawdę tak dawno było oświadczenie delegata rządu p. Raczyńskiego na komisji rozbrojeniowej? Czy to właśnie nie on oświadczył się wyraźnie przeciwko przekazywaniu spraw, związanych z równouprawnieniem Niemiec jakiejś konferencji międzynarodowej i mimo nalegań przewodniczącego komisji, aby mu pozwolić na udział w konferencji, minister uzasadniał swe zastrzeżenia i powtórzył je jeszcze kilka dni temu. Dalej pos. Miedziński zapytuje p. Strońskiego, „czy pan może zabronić jakimkolwiek 5 krajom, żeby odbywały się narady, czy może pan powiedzieć na to co innego, jak tylko, że wasze narady obchodzą nas tylko o tyle o ile będą uwzględnione nasze interesy?". Toby też było dość dziwne i panowie samiby sobie innych wymagań nie stawili. Wogóle komu jest potrzebna teraz dyskusja nad tą sprawą, która nie jest sporna z naszym narodem. Od pierwszej chwili — mówił referent — zajęliśmy przecież w tej sprawie wyraźne stanowisko, że na wszelkie nadzieje czyjekolwiek jedyną odpowiedzią Polski mogłyby być słowa gen. Cambronne'a, na groźby jedyna odpowiedź „Przyjdź i weź!" (oklaski). Powstaje dziwne wrażenie, którego zapewne chcieli panowie uniknąć, że z tej sprawy chcecie zrobić narzędzie do rozgrywki wewnętrznej, jakbyście chcieli powiedzieć.

„Trzeba żeby była wewnętrzna zgoda, więc wy ustąpcie". To jest oryginalne wymuszanie przez mniejszość na większości. Tej dyskusji o nowych wyborach my nie chcemy prowadzić, bo ona jest niepotrzebna i jest znowu tylko potwierdzeniem tego oryginalnego waszego rozumienia konstytucji, że jeżeli Prezydent ma prawo to zrobić, niech robi, bo wy tak chcecie. Prezydent ma prawo tak zrobić kiedy on chce i na tem dyskusja musi się skończyć (oklaski na ławach BB). Oryginalne jest też rozumowanie pos. Niedziałkowskiego — mówił dalej referent — że w tej chwili, którą panowie wszyscy określają jako wymagającą największego natężenia sił społeczeństwa, on będzie dążył do zburzenia spokoju mas i do poderwania ich do walki wewnętrznej, lecz wszystkie te groźby nie burzą naszego spokoju. Rząd, odpowiedzialny za sytuację państwa, jest spokojny i groźbami się nie przejmuje, my zaś wyrażamy wiarę, że rząd do zburzenia spokoju mas i do poderwania ich do walki nie dopuści. (oklaski na ławach BB).

Wyrażamy też głębokie przekonanie, że to wogóle nie będzie potrzebne.

PRZYJĘCIE BUDŻETU.

Po przemówieniu generalnego referenta przystąpiono do głosowania nad całością budżetu, przyjmując w trzeciem czytaniu preliminarz budżetowy oraz projekt ustawy skarbowej. Ostateczne sumy uchwalonego preliminarza są następujące: wydatki 2.451.980694 zł., dochody 2.057.831.881 zł., deficyt — 394.148.813 zł

Marszałek Świtalski stwierdził, że trzecie czytanie zostało uchwalone w terminie konstytucją przewidzianym. Przyjęto ponadto trzy rezolucje komisji i na tem zarządzono przerwę.

Ustawa o poborze rekruta.

Po przerwie pos. Sieciński z BB. referował ustawę o poborze rekruta na rok 1933, podkreślając że ustawa ta od wielu lat nie ulega żadnej zmianie. Pod adresem tych, którzy, choć zdawali sobie sprawę z powagi obecnego położenia, w pierwszem czytaniu głosowali przeciwko tej ustawie, mówca stawia pytanie, co przeciwstawiają przedstawionemu wczoraj stanowisku Hitlera. Mówca w zakończeniu wyraża cześć i uznanie dla armji i jej wodza.

Pos. Pużak (PPS) odpiera zarzuty, imputujące Polskiej Partji Socjalistycznej stanowisko niegodne socjalistów polskich w sprawie obrony państwa. Mówca wysuwa szereg zarzutów antyrządowych, domagając się w zakończeniu przemówienia ustąpienia rządu.

Zkolei zabrał głos pos. Galica (BB), który polemizując z przedmówcą, zaznaczył, że naród niemiecki, mając największą socjaldemokrację pred wybuchem wojny światowej zbudował największy na świecie militaryzm nie dla obrony, lecz dla zaboru.

Następnie przemawiał jeszcze referent poseł Siciński, poczem w głosowaniu ustawę przyjęto w 2 i 3-im czytaniu. Za ustawą głosowały klub BB., prawica i część lewicy z wyjątkiem PPS (okrzyki z ław BB „hańba" pod adresem PPS).

Ustawa samorządowa.

Zkolei Izba przystąpiła do rozprawy nad ustawą o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Sprawozdanie złożył pos. Polakiewicz. Referent szczegółowo omawia poszczególne przepisy ustawy, poczem wnosi o jej uchwalenie.

Po referacie abrał głos wiceminister spraw wewn. Korsak, który w imieniu rządu zgłosił kilka poprawek. W dyskusji przemawiali pos. Rymar (Kl. Nar.) i pos. Bogusławski (Str Lud.), wysuwając szereg zastrzeżeń.

Maszerująca góra.



Wpobliżu miejscowości Chatelet zaczęło się przed paru dniami obsuwać się dość wysokie wzgórze, grożąc zasypaniem drogi wiodącej do tej miejscowości.

Na zdjęciu naszem widzimy zapory, mające na celu zapobiec zasypaniu drogi przez obsuwające się zwały ziemi.

Kronika telegraficzna.

— **Na kolei Murmańskiej** szaleje zamieć. Pociąg towarowy został kompletnie zasypany śniegiem. Wiele innych pociągów utknęło w drodze.

— **Kongres macedoński** rozpoczął się w miejscowości Gorna Dżumaja, głównem mieście Macedonji bułgarskiej, przy udziale paru tysięcy delegatów rozmaitych oragnizacyj i instytucyj macedońskich.

—**Wystartowała** z lotniska Le Bourget pod Paryżem lotniczka francuska Henryka Boucher do lotu z Paryża do Saigonu.

S P O R T.

Carnera znokautował przeciwnika na tamten świat.

NOWY YORK, (Pat). W Nowym Yorku rozegrany został mecz bokserski między amerykańskim bokserem Schaafem a olbrzymem włoskim Carnerą. w 13-tej rundzie Carnera zaatakował przeciwnika, przyczem cios był tak silny, że Schaaf runął na ring i uderzył głową o deski. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Schaaf nie odzyskał przytomności. Dopiero po 4 godzinach w szpitalu udało się lekarzom ocucić Schaafa, ale tylko na kilka minut. Stan Schaafa jest beznadziejny. W sprawie tej wdrożone zostało dochodzenie.

Walasiewiczówna — laureatką wielkiej nagrody sportowej.

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek w gmachu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego odbyło się doroczne zebranie komisji wielkiej honorowej nagrody sportowej, ufundowanej przez dyrektora PUWF. dla najlepszego sportowca, bądź za najlepszy wyczyn sportowy w danym roku. Do nagrody za rok 1932 kandydowali: Stanisława Walasiewiczówna Janusz Kusociński, olimpijska dwójka ze sternikiem w składzie: Braun, Ślązak i Skolimowski, mistrzyni świata w łucznictwie pani Kurkowska-Spychałowa oraz zespół łuczników, który zdobył mistrzostwo świata na zawodach w Warszawie.

Po dyskusji poufnej uznano kandydatury Walasiewiczówny i Kusocińskiego za jednakowo godne wyróżnienia. Nad pozostałymi kandydatami dłużej się nie zastanawiano. — W ściślejszem głosowaniu nagrodę przyznano większością głosów STANISŁAWIE WALASIEWICZÓWNIE. W ciekawych motywach podkreślono, że przy przyznawaniu wielkiej nagrody honorowej Walasiewiczównie komisja nadawcza wzięła pod uwago: 1) wielkie znaczenie propagandowe, jakie miały dla sportu polskiego zwycięstwa Walasiewiczówny, odniesione na igrzyskach olimpijskich i w Chicago oraz ustanowione przez nią rekordy światowe, 2) bezapelacyjną, kilkakrotnie wykazaną wyższość nad wszystkiemi sprinterkami świata, 3) mimo stałego pobytu w Ameryce, decyzję Walasiewiczówny startowania w barwach polskich na igrzyskach olimpijskich i 4) ambicję i wzorową dyscyplinę. Wielką honorową nagrodę sportową zdobyli dotychczas: w r. 1927 Halina Konopacka, w 1928 Halina Konopacka po raz drugi, w 1929 wioślarze Budzyński i Mikołajczyk, w 1930 Stanisław Petkiewicz, w 1931 Janusz Kusociński, za ubiegły rok Stanisława Walasiewiczówna.

SONIA HENIE PO RAZ 7-MY ZDOBYWA MISTRZOSTWO ŚWIATA W JEŹDZIE FIGUROWEJ.

BERLIN. (Pat) Mistrzostwo świata w jeździe figurowej na lodzie zdobyła po raz 7 z rzędu Sonina Henie, uzyskując 323,36 punktów.

Drugą była Szwedka Hulthen, trzecią Aastrjaczka Holovsky.

W jeździe parami mistrzostwo świata zdobyła para węgierska Roter — Szollas.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

Trójbój gier sportowych w Ośrodku zakończony zostanie dopiero dnia 19 bm.

Dotychczasowe rozgrywki przyniosły wyniki następujące:

W koszykówce: AZS. — Makabi 15:13. SMP. — ZMRP. 40:21. Sokół — Żaks 27:13. Ognisko — Strzelec 34:33.

W siatkówce: Ognisko — Makabi 15:5, 15:1. SMP. — Żaks 30:0 (walcover). Sokół — ZMRP. 15:7, 15:3, AZS — Strzelec 16:11, 15:13.

W siatkówce trójkami: Strzelec — AZS. 11:9, 12:9. Ognisko — Makabi 10:0, 10:1. SMP. — Żaks 4:10, 10:7, 10:7, Sokół — ZMRP 6:10, 10:1, 10:5.

Przodują w turnieju drużyny Ogniska i Strzelca. wpj.

ROZRYWKI HOKEJOWE O MISTRZOSTWO SZKÓŁ ŚREDNICH.

Dwa ostatnie mecze drużyn szkół średnich potwierdziły dobrą formę zespołu Szkoły Handlowej, gracze której pokonali bezapelacyjnie Szk. Handl. im. St. Staszyca w stosunku 6:0. U zwycięzców wyróżnił się Andrzejewski, strzelec 4 bramek.

Państw. Szkoła Techn. zdobyła dalsze 2 pkt. zwyciężając drużynę Gimn. im. A. Mickiewicza 2:0. Grą wyróżnili się: Sierdiukow i Burzyński. wpj.

Pożar na „Atlantyku" dziełem ręki zbrodniarza.

We Francji ciągle jeszcze wre polemika nad przyczynami tragicznego końca, najpiękniejszego okrętu francuskiej marynarki handlowej.

Na nowo sprawa stała się bardzo aktualna, gdy komisja śledcza, w rezultacie długich, uciążliwych dochodzeń, stwierdziła, iż pożar na „Atlanticu" wywołał nieuchwytny dotąd zbrodniarz.

Komisja wykluczyła przypadkowe spłonięcie okrętu.

Wielu jest ludzi we Francji sądzących, że katastrofa „Atlanticu" jest dziełem sabotażu komunistycznego. Sądzi się jednak, że pod palacz — komunista działał na własną rękę, nie miał wspólników ani oparcia w III Międzynarodówce. Hipoteza ta, dyskutowana na łamach prasy, nie posiada zbyt wielu zwolenników. Podnosi się, że Sowiety, które z prawdziwym kultem odnoszą się do wszelkich dzieł techniki, nie mogły inspirować szalonego czynu.

Wielu publicystów francuskich stara się rozstrzygnąć pytanie, czy ognia na „Atlanticu" nie podłożył jakiś fanatyczny szaleniec w rodzaju Matouszki. Teza ta wydaje się wielce możliwa, chociaż brak podstawowych dowodów, a w szczególności nie zdołano natrafić na żadne ślady obecności zbrodniarza, w krytycznej chwili pożaru „Atlanticu".

W każdym razie i to przypuszczenie wydaje się możliwem do przyjęcia, tem więcej, że badana ostatnio służba telefoniczna i radiotelefoniczna, raz jeszcze stanowczo zaprzeczyła, aby z ich winy wybuchł pożar. Urządzenia funkcjonowały należycie do ostatniej chwili, w której wybuchł niszczący żywioł.

A może rozchodzi się o zbrodnię, dokonaną przez obcokrajowca, celem osłabienia francuskiej marynarki handlowej, podważenia jej prestiżu — przypuszczają jeszcze inni.

Naogół ten sposób tłumaczenia powodów wybuchu pożaru na „Atlanticu", znajduje we Francji najwięcej zwolenników.

Rzecznicy tej hipotezy, wysuwają, że jakkolwiek w czasach naszych jak sądzi się powszechnie, hasła idealizmu międzynarodowego starają się dotrzeć do umysłu człowieka i przebudować jego serce, twarda rzeczywistość codziennego dnia, kłóci się z niemi w jaskrawy sposób.

Nigdy bowiem konkurencja międzynarodowa nie była więcej zaciętą nieprzebierającą w środkach, jak dzieje się to obecnie. Coraz to więcej zbliżamy się do epoki barbarzyńskiej. Wszystkie oznaki wskazują, że ludzkość stoi nad przepaścią, niedługo nastąpi wiek ciemności.

Z podobnej psychozy, która owłada w coraz to większym stopniu narody, mogła zrodzić się myśl niepoczytalnego jakiegoś szaleńca, aby dla radości samego zniszczenia, podłożyć ogień na „Atlanticu".

Jak wynika z powyższego publicyści francuscy, zdając sobie dobrze sprawę, jak boleśnie naród francuski odczuł utratę „Atlanticu", starają się dochodzenie przyczyn pożaru oprzeć na szerokich, ogólniejszych podstawach.

Opinja publiczna domaga się od rządu, aby energiczniej prowadził śledztwo, nie zaniedbał żadnej okoliczności, którąby mogła przyczynić się do wyświetlenia tragedji „Atlanticu", a wkońcu, aby sprawców, o ile się ich wykryje, ukarano jak najsurowiej.

Francuzi bowiem, coraz mocniej są przekonani, że nie przypadek, lecz zbrodniczy, obmyślony czyn, zbrodniarza, spowodował pożar na „Atlanticu".

Prowadzone w dalszym ciągu śledztwo, wykryć może niejedno jeszcze... W.

Sowiety niezadowolone z dostaw niemieckich.

MOSKWA. (Pat). Organ wielkiego przemysłu „Za industrializacju" uskarża się na lekceważenie zamówień sowieckich przez wiele firm niemieckich dostarczających swych wyrobów. Od pewnego czasu ze względów oszczędnościowych odebrano specjalnej delegacji sowieckiej prawo do odbioru zamówień niemieckich i polecono te funkcje niemieckiemu Lloydowi. Wypadki dostarczania lichego gatunku towarów stają się coraz częstsze. Obstalowane w fabryce Tissena, w Oberhausen, Mannesmann i Ruhrstahl parwozy nie zostały użyte i wiele nowych lokomotyw ukazało się niezdatnych do użytku. W krótkim czasie musiano wycofać 84 parowozy. „Za industrializacju" ostro krytykuje firmy niemieckie, które dążą do maksymalnego obciążenia produkcji, przestając zwracać uwagę na jakość towaru. Pismo kończy artykuł następującą uwagą: „Należałby stąd wyciągnąć konsekwencje i postarać się o nowych dostawców, bardziej poważnie odnoszących się do swych zobowiązań" Groźba ta nie jest narazie dla Niemiec straszna wobec powierzenia kilka dni temu olbrzymich zamówień sowieckich firmie Otto Wolff na ogólną sumę 64 miljony mk. nim., niemniej jednak poważny głos świadczy że sowieckie czynniki gospodarcze zaczynają zdawać sobie sprawę z metod traktowania sowieckiego klienta przez przemysł niemiecki.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OTWARCIE NARODOWEGO UNIWERSYTETU BIAŁORUSKIEGO NA LITWIE

odbyło się, jak informuje „Białoruska Krynica" w lokalu „Białoruskiej Chatki" w Kownie, w obecności przedstawicieli społeczeństwa litewskiego. Przemawiali prezes białoruskiego towarzystwa kult.-ośw. na Litwie Jakawiuk, przedstawiciele organizacyj białoruskich z Łotwy, wreszcie były dowódca oddziałów białoruskich na Litwie Uśpieński. Od społeczeństwa litewskiego przemówił prof. Birżyszka i student Zeiblisz.

IMPREZY DOCHODOWE „ZWIĄZKU WYZWOLENIA WILNA".

Podawaliśmy już iż w Litwie został utworzony przy Związku Wyzwolenia Wilna specjalny „Żelazny Fundusz Wileński" przeznaczony na realizację idei wyzwolenia Wilna. Według statutu fundusz ten ma być utworzony ze sprzedaży specjalnie wydanych paszportów i znaczków wileńskich.

Obecnie „Liet. Žin." nr. 33 (Wilbi) donoszą iż dotąd znaczków wileńskich sprzedano na sumę 64.606 lt. zaś paszportów na sumę 25.328 lt.

Ogólna suma wydatków funduszu wileńskiego wyniosła 25.270 lt. zaś sumy zebranych pieniędzy — 95.595 lt.

Jak widzimy „żelazny" ten fundusz zupełnie dobrze prosperuje i wcale nie odczuwa powszechnego kryzysu

Dowcipny zw. wyzwolenia Wilna swe „paszporty i znaczki wileńskie" sprzedaje nietylko na terenie Litwy, lecz także w Ameryce, Anglji, Francji i innych państwach.

W celu bardziej skutecznego rozwoju funduszu wileńskiego zostały utworzone specjalne komitety powiatowe trudniące się sprzedażą znaczków i paszportów wileńskich.

Komitety takie mają być również założone we wszystkich gminach.

O ile tak dalej pójdzie w takim razie niedługo zw. wyzw. Wilna stanie się jednem z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw społecznych Litwy.

OD 7-MIU DO 60-CIU KLW.

Najbliższa sąsiadka Rozgłośni Wileńskiej — Stacja Kowieńska rozporządza dotąd siłą 7-miu klw.. Ostatnio jednak prasa litewska donosi, że Lit. Min. Komunikacji zawarło z pewną niemiecką firmą radjową umowę w sprawie budowy w Kownie stacji o sile 60-ciu klw.

Prace mają być rozpoczęte na wiosnę. Ogólny koszt budowy obrachowano na 900 tys. lit.

Ponieważ z chwilą uruchomienia 60-kilowatowej Stacji Kowieńskiej, Wilno będzie odbierało jej programy na detektor, stanie się prawdopodobnie aktualną kwestja rozszerzenia zasięgu Rozgłośni Wileńskiej, pracującej jak wiadomo z siłą 16 klw.

Osiem cytat p. Rybarskiego.

Na generalnej dyskusji budżetowej poseł i profesor p. Rybarski osiem razy cytował dawne przemówienie b. min. Matuszewskiego, aby wykazać że budżet jest bezsensowny, że zatracono i tę drobinę zdrowego, sądu którą miano przedtem i t. d. Pan poseł i profesor wogóle ostatnio wykazać potrafi wszystko, czasem ku ogólnej wesołości.. Jednym z takich wyczynów była np. rewelacja, że zawiadowcy największych stacyj kolejowych w Anglji sami szorują podłogi...

Otóż z artykułu min. Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej" dowiadujemy się, że wszystkie osiem cytat były „kombinowane"... Zfingować zupełnie? — Nie, gdzie tam! To potrafi byle partacz. Wesoły poseł robi majstersztyk godny podpisania nazwiskiem autora. Cytuje się parę zdań, potem wniosek się połyka, cytuje się dalej... Albo coś się doda, coś ujmie „tu przypnie, tu wypnie" jak to się mówi... Dość, że ani jedna z ośmiu cytat nie jest w zgodzie z oryginałem. Czyta min. Matuszewski, swego nie poznaje! I rozmyśla co wykazał i czego dowiódł profesor i poseł:

„„Czego dowiódł w ten sposób p. poseł Rybarski? Tego tylko, że Klub Narodowy posiada prezesa który nie szanuje ani trybuny parlamantarnej, ani prawdy, ani swego stronnictwa, ani nawet sam siebie - tak wysoko aby walkę polemiczną prowadzić drogami lojalnemi.

„Nie jestem specjalistą i nie znam się na reformie szkolnictwa wyższego, ale wyznam, że kiedy ujrzałem, jak profesor uniwersytetu z trybuny sejmowej potrafi komentować teksty, to pomyślałem, czy jednak wszystko jest w porządku i czy rzeczywiście jakaś reforma uniwersytecka nie jest potrzebna? Bo jak będą komentować teksty uczniowie takich profesorów?

A na co uczniom komentować? Wystarczy kolendować. Od szybeczki do szybeczki z pałeczką. Od doktora do profesora z jajeczkiem. — Idylla narodowa.

„Chude" pożarły „tłuste"..

Chodzi nie o krowy z biblijnego snu Józefa, a o katedry profesorskie. Jak wiadomo pensje profesorskie nie są wygórowane. Całożyciowa praca na szczytach ludzkiej wiedzy („zasadniczo"...) nie jest zbyt popłatna. Popłatne są zato niektóre „czynności" np. egzaminy. Profesorowie, mający niekoniecznie naskutek specjalnych zasług naukowych — wielu słuchaczy na wiosnę i w jesieni, przy poprawkach ciułają sobie rok rocznie spore, zupełnie spore sumki.

A są katedry niepopularne, nieobowiązkowe, trudne, unikane. Egzaminów rocznie — parę, gdy w innych setki i tysiące. Nowa ustawa przewiduje właśnie, że nie profesor weźmie za egzamin, a uniwersytet, a potem się to jakoś rozsądzi i proporcjonalnie rozdzieli, część zaś pójdzie na wydatki rzeczowe. Już w grudniu trzeba było zrobić „klucz" do tego rozdziału.

I tu, jak informuje „Kurjer Poranny" — tragedja. Katedry „tłuste" ani rusz nie chciały ustąpić. „Chude" mają swoje b. słuszne argumenty. Kto wie czemby się skończyło, gdyby nie minister „ante portas" i wynikająca stąd konieczność „poprawnego funcjonowania". Trzeba było ustąpić coś niecoś „po bratersku". Ale z zastrzeżeniem: to tylko na rok! Takie prowizorjum.

No i jeszcze jeden żart co tynfa wart — Katedry „tłuste" obstają, że przecie mowa tylko o egzaminach. Poprawki to co innego, te winny zostać podawnemu. Co będzie jeśli „poszkodowani" profesorowie zechcą sobie odbić swoje na poprawkach? Na licznych poprawkach?...

WŚRÓD PISM.

— **Przegląd Lniarski, kwartalnik, zeszyt 4, r. 1932 (III rok wyd). Wilno, Św. Jacka 2.** Ukazał się zeszyt 4 kwartalnika „Przegląd Lniarski", wydawany przez T-wo Lniarskie w Wilnie, pod redakcją d-ra Janusza Jagmina. — Zeszytem tym zamknięty został trzeci rok wydawnictwa „Przeglądu Lniarskiego", tego jedynego czasopisma w Polsce, poświęconego lniarstwu. Na wstępie rozprawa znanego bojownika o polskie włókno — prof. W. Brattkowskiego p. t. „Ideologja samowystarczalności włókienniczej", w której autor podaje historyczny rozwój przemysłu włókienniczego na całym świecie, zestawiając (w produkcji roślinnej surowców włókienniczych) produkcję lniarską w Europie z produkcją bawełnianą w Ameryce i jedwabiu w Azji

W następnym artykule „Bawełna czy len" inż. Bernard Wesołowski daje pogląd stanu przemysłu bawełnianego i lniarskiego w Europie i wyraża swój pogląd na możliwość właściwego ustosunkowania się obu tych przemysłów w Polsce. J. Jagmin w art. — „Przędzalnia lniarska na Wileńszczyźnie" wyjaśnia konieczność istnienia na Wileńszczyźnie przędzalni lniarskiej. Witold Żarnowski, asystent przy Katedrze Chemji Rolniczej USB. w Wilnie omawia w artykule — „Zużytkowanie i wartość krajowego oleju lnianego" — znaczenie t. zw. liczby jodowej.

W związku z objęciem w końcu 1932 r. przez T-wo Lniarskie w Wilnie, opieki nad uprawą konopi w Polsce, wstępne opracowanie z tej dziedziny dyrektora T-wa J. Jagmina, umieszczone zostało w omawianym zeszycie „Przegląd Lniarski" p. t. „O możliwościach uprawy konopi w Polsce".

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Świat w obrazach.** Nr. 1. Cykl biograficzny I. Marszałek Józef Piłsudski 115 zdjęć Tekst opracował Wacław Sieroszewski. Wyd. Wł. Dzwonkowskiego i St. Radlińskiego. 1932 r

Poprzedzone słowem wstępnem Wac. Sieroszewskiego zawierającem krótką i pełną treści historję zmagań się Józefa Piłsudskiego z uciskiem rosyjskim a potem z niechęcią rodaków „z Polską o Polskę", Widzimy 115 zdjęć ilustrujących różne chwile z życia bohatera narodowego. Niektóre jak np. Piłsudski na Syberji lub w fortecy Magdeburga były nieznane dotąd. Staranny dobór tych ilustracyj i tekst polecają wydawnictwo bibljotekom szkolnym, nauczycielskim i organizacjom.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zlokalizowanie epidemji tyfusu plamistego w gminie rzeszańskiej.

Epidemja tyfusu plamistego jaka w ubiegłym tygodniu wybuchła na terenie gminy rzeszańskiej została, jak się dowiadujemy, dzięki energicznym zarządzeniom władz sanitarnych zlokalizowana. Wprawdzie tyfus na terenie gminy nie został jeszcze całkowicie wypleniony, niemniej jednak minęła obawa rozszerzenia się epidemji na gminy sąsiednie.

Zakaz niewydalania się ze wsi Jużany z uwagi na to, że tam właśnie istnieje ognisko epidemji, utrzymywany jest nadal w mocy.

Smutny epilog zatargu o spadek pomiędzy braćmi.

Między braćmi Ignacym a Stanisławem Jachimowiczami, mieszkańcami wsi Zieleńce gm. porzeckiej ciągnął się od dłuższego czasu zatarg na tle podziału gruntów i budynków po zmarłym ich ojcu Tomaszu. Bracia sprawę oddawali do sądu polubownego, zbierali starszyznę celem rozstrzygnięcia ich sporu.

Gdy nareszcie podział majątku został urzeczywistniony jeden z braci a mianowicie Ignacy, który w międzyczasie ożenił się zażądał dodatkowo budynku gospodarskiego i kilka morgów ziemi. Żądaniu temu sprzeciwił się Stanisław. Na skutek odmowy między braćmi zapanowały niesnaski. Żona Ignacego Stefanja ustawicznie podburzała męża przeciwko Stanisławowi i żądała by Stanisław opuścił izbę domu, który należał do obu braci, a gdy Stanisław temu żądaniu odmówił, małżeństwo wieczorem go wyrzuciło na podwórko. Nie zrażony tem Stanisław noc spędził u sąsiadów, zaś w następnym dniu rozpoczął kroki sądowe przeciwko łamaniu umowy przez brata, który w podziale otrzymał połowę domu. Ignacy dowiedział się, iż Stanisław sprawę skierował na drogę sądową wpadł do sąsiada Pawła Zalesina u którego w domu mieszkał brat Stanisław począł opuścił dom Zalesina i przeniósł się do ciotki, zamieszkałej w zaścianku Rybniny. I tu taj wytropił go natarczywy Ignacy, który pod groźbą śmierci żądał by brat odwołał skargę.

Stanisław nie usłuchał. Wówczas Ignacy z kijem rzucił się na Stanisława zadając kilka ciężkich ran. Widząc, iż brat padł nieprzytomny, Ignacy sądząc, iż Stanisław nie żyje usiłował zbiec. W drzwiach spotkał ciotkę Stanisławę Jachimowiczównę, która zauważywszy na ziemi Stanisława wszczęła alarm. Przestraszony Ignacy począł błagać Jachimowiczównę, by nie wzywała sąsiadów, a gdy ta coraz bardziej poczęła krzyczeć kilku uderzeniami kija zwalił ją na ziemię, sam zaś rzucił się do ucieczki. Na krzyk Jachimowiczówny przybyło kilku włościan. Ignacy wybiegł z izby i uciekł w kierunku lasu. Zanim chłopi dopadli go w lesie Ignacy Jachimowicz powiesił się.

Tymczasem sąsiedzi przywrócili do przytomności Stanisława i Stanisławę Jachimowiczów. Odnieśli oni wprawdzie ciężkie obrażenia głowy, lecz nie groźne. Poranionych Jachimowiczów umieszczono narazie w szpitalu w Druskienikach. (c)

Zemsta uwiedzionej.

Mieszkanka osady Malinówka, gm. ostrowskiej 23-letnia Władysława Gonczarenkowa pokochała 30-letniego Andrzeja Kowszyca, który chociaż żonaty udawał kawalera i obiecywał Gonczarenkównie ożenek.

Z żeniaczką jednak Kowszyc ustawicznie zwlekał. Przyparty wreszcie do muru przez dziewczynę i jej krewnych obiecał ożenić się w lutym. Ponieważ nie chciał dać na zapowiedzi Gonczarenkówna postanowiła sama to uczynić. W ostatniej jednak chwili dowiedziała się, iż Kowszyc jest już od 5 lat żonaty i ma nawet dwoje dzieci. Wiadomość ta tak podziałała na uwiedzioną dziewczynę, że postanowiła pomścić swoją krzywdę. W tym celu namówiła dwóch swoich braci oraz niejakiego Franciszka Piotrowskiego, by Kowszyca dostarczyli do jej domu związanego.

Braciszkowie ściągnęli podstępem Kowszyca do mieszkania Gonczarenkówny, związali go i oddali na łaskę „narzeczonej". Dziewczyna dokonała strasznej operacji w ten sposób mszcząc się za uwiedzenie.

Wypadek wywarł we wsi i okolicy wielkie wrażenie tembardziej, że Kowszyc był znanym wiejskim donżuanem. Kowszyca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Gonczarenkównę zatrzymano.

Żona Kowszyca dowiedziawszy się o wypadku, porzuciła dom męża i wraz z dziećmi przeniosła się do rodziców. (c)

Teatr żołnierski w Nowej Wilejce.

Dla nas wszystkich, którzy musieliśmy odbywać służbę wojskową w armjach obcych jest opieka przełożonych nad żołnierzem poza służbą czemś nowem. Doskonale pamiętam czas przebyty w armji niemieckiej, ongiś podobno wzorowej, lecz nie przypominam by nad żołnierzem roztaczano choć odrobinę opieki moralnej czy też duchowej poza służbą. Wystarczało, że żołnierz miał błyszczące guziki, salutował doskonale i nie pchał się tam gdzie przebywali wojskowi wyżsi rangą. Rezultat zaś był ten, że żołnierz zmuszony był szukać sobie sam rozrywek, które nie zawsze przyczyniały się do umoralnienia i wychowania, lecz często doprowadzały żołnierza do demoralizacji. Niejeden z nich, puszczony samopas, nabawił się pamiątki na całe życie w postaci chorób wenerycznych, gdyż jedyną bodaj rozrywką żołnierza były tancówki połączone z pijackiemi burdami kończące się bardzo często bijatykami i rozlewem krwi.

A dziś? — Ze zdziwieniem czytałem, że niektórym posłom trzeba było z trybuny sejmowej dobitnie tłumaczyć w jaki sposób roztacza się opiekę nad wychowaniem żołnierza poza szkoleniem wojskowem. O wiele lepiej byłoby zaprowadzić tych panów do koszar, gdzie mogliby się naocznie przekonać w jaki sposób praca się odbywa. Prowadzi się bowiem szkoły dla analfabetów, uprawia się sporty, prowadzi się i utrzymuje świetlice zaopatrzone w gry towarzyskie, czasopisma i bibljoteki, urządza się stosownie do pory roku rozmaite gry i t. p.

Jedną z cząstek tej właśnie opieki pozasłużbowej są teatry żołnierskie zorganizowane przeważnie — i tak jest w Nowej Wilejce — przez oficerów i podoficerów oraz ich rodziny. O jednej z takich imprez chcę tu parę słów napisać. W świetlicy 85 pułku strz. wileńskich urządzono scenę, z obu jej stron godła pułkowe, na ścianach obrazy i inne bardzo odpowiednie dekoracje. Widać że świetlica ta jest rzeczywiście mjejscem odpoczynku i kulturalnej rozrywki bowiem żołnierz znajdzie tu czasopisma, gry towarzyskie, bibljotekę, radjo i inne rozrywki, przy których może mile czas spędzić i gdzie może się nawet dalej kształcić. Opisać chciałem tylko sam teatr żołnierski, lecz trudno i o powyższem przemilczeć, gdyż sprawy te odegrywają zbyt wielką rolę w życiu żołnierza.

A teraz sam teatr. Przy kasie i wejściu ścisk i tłok, jakiego pozazdrościłby niejeden dyrektor teatru. Przeważają żołnierze. Wstęp dostosowany do żołdu żołnierza, wynosi 10 groszy, a dla innych 50 groszy. Okrzyk, jak gdyby komenda „miejsce dla cywila" umożliwia dostęp do sali. Za cenę tai minimalną doskonałe przedstawienie, do tego wspaniały koncert orkiestry wojskowej. Czyż może być godziwsza i tańsza rozrywka?

Według programu odegrana ma być farsa Wasilewskiego „Ach to Zakopane" Szt. pełna humoru, wykonana przez amatorów bez zarzutu. Role obsadzone doskonale, to też od tworzenie postaci jak „Matki" (por. Wesołkowa), Eufrozyny (plut. Kłaczkiewiczowa), Kasi (sierż. Milczakowa), dalej wujka (por. Mackiewicz) górali (kpt. Teodorczyk i sierż. Milczarek), doktora (por. Buchowiec) i wogóle wszystkich których nie wymieniłem (bo zapomniałem, za co przepraszam) było bardzo dobre. Dekoracje odpowiednie i efektowne. To samo powiedzieć można o kostjumach.

Na przdstawieniach bywają nietylko żołnierze lecz także i oficerowie z rodzinami oraz publiczność cywilna, któraby zapewne liczniejszy udział wzięła, gdyby nie zbyt wielka odległość od miasteczka.

Stwierdzić można, że teatr żołnierski 85 p. strz. wil. spełnia w zupełności swoje zadania i wszystkim członkom tego zespołu należy się pełne uznanie za gorliwą i pełną poświęcenia opiekę nad żołnierzem poza służbą. Podobno zespół wybiera się na gościnne występy do Oszmiany i Smorgoń, radzę więc wszystkim oszmiańczukom skorzystać z okazji i być na przedstawieniach teatru żołnierskiego 85 p. strz. wil.

Teatr żołnierski ma wielką przyszłość i szczytne zadanie, które oby spełnił jak najlepiej, a w każdym razie życzyć należy najlepszego powodzenia. *(w. J.)*

Rudziszki.

WIEŚ POD BRONIĄ.

We wsi Soleniki, gminy rudomińskiej, powstał oddział Związku Strzeleckiego. W zebraniu organizacyjnem wziął udział Komendant powiatowy P. W. porucznik Lietz Arkadjusz z Wilna, który w przemówieniu, wygłoszonem do zebranych nakreślił program pracy oraz cele i zadania „Strzelca". Do nowego oddziału zapisało się 60 osób. Równocześnie z oddziałem strzeleckim utworzony został hufiec przysposobienia wojskowego. Do zarządu oddziału wybrano na prezesa — Lindorfa Feliksa, na członków zaś — pp. Ankudowicza, Stankiewiczównę, Zielenkiewiczównę, Piotra Szostaka, Bolesława Szostaka i Piotra Sosnę.

DZIECIOBÓJCZYNI.

W Rudziszkach pow. Wilno - Troki pracowała w charakterze służącej u Michała Grzybowskiego niejaka Marja Kolendówna.

Kolendówna miała w tej samej wsi ukochanego z którym miała się pobrać. Ale, jak to często się zdarza, zaufała zbytnio narzeczonemu. Gdy jednak ten dowiedział się że konsekwencją ich miłości ma być dziecko — ulotnił się.

Jako opuszczona już narzeczona Kolendówna powiła chłopaka. Żeby jednak ukryć swój grzech, postanowiła pozbyć się niewiniątka.

I oto onegdaj udusiła swoje dziecko, a zwłoki pochowała w piwnicy Michała Grzybowskiego.

Policji donieśli o tem sąsiedzi i sprawa się wykryła.

Kolendównę aresztowano.

Z pogranicza.

O 9 PRZEMYTNIKÓW MNIEJ.

Na terenie pogranicza polsko — łotewskiego w ostatnich dniach ujęto 9 przemytników z przemytem wartości 3600 zł.

Wśród zatrzymanych 3 przemytników pochodzi z Łotwy.

Dwa lata więzienia za „poszukiwanie męża".

Pewnej zimowej nocy do mieszkania p. Janiny N. i p. Heleny K., przy ulicy Piłsudskiego 20, wszedł podejrzany gość. Nie posługiwał się dzwonkiem, nie pukał do drzwi. — Własnym wytrychem otworzył sobie drzwi i zbliżał się do pokoju sypialnego panien.

P. Janina N. i Helena K. były już w łóżkach, lecz nie spały jeszcze. W pewnej chwili p. Janina posłyszała trzask za drzwiami. Prędko powstała i odważnie wybiegła do salonu. Zauważyła jakąś postać, która rzuciła się do ucieczki i wybiegła na ulice, gdzie jednak prawie natychmiast została zatrzymana przez przechodniów, zaalarmowanych krzykiem p. Janiny N.

Ujęto kobietę, Petronelę Bielun, lat 27, zamieszkałą przy ulicy Karlsbadzkiej 14. Zapytana o powód tak późnej i dziwnej wizyty w mieszkaniu panien, oświadczyła, że szukała tam swego męża. Zdradzał ją z uczenicą. Chciała ich przyłapać na gorącym uczynku. Nie udało się, dlatego zaczęła uciekać, nie chcąc, by kochankowie wiedzieli o jej wizycie.

Policja jednak ustaliła, że Bielum była karana za kradzież, że z mężem swoim żyje w separacji od czterech lat. Nie tęskni nawet za nim, bo ma ładne pięciomiesięczne bobo. Dlatego też Bielun oskarżono o usiłowanie kradzieży i postawiono przed sądem.

Bielun i na ławie oskarżonych mówiła, że w mieszkaniu panien poszukiwała tylko męża i wcale nie miała zamiaru kraść znajdujących się tam rzeczy, wartości 1.000 złotych. Prosiła też sąd o wydanie wyroku uniewinniającego.

Wszystkie jednak dowody przemawiały za tem, że Bielun dostała się do mieszkania cudzego z zamiarami kradzieży.

Sąd ze względu na poprzednią karalność Bielun skazał ją na karę zamknięcia w więzieniu na przeciąg dwóch lat, z pozbawieniem praw obywatelskich, publicznych i honorowych na przeciąg lat 5. Włod.

Napad na samotną kobietę.

Na przechodzącą ulicą Podgórną Józefę Pietrowską napadli dwaj chłopcy. Jeden z nich, wyższy, zastąpił pani P. drogę, drugi, niższy, przycisnął ją do muru, uderzył pięścią po głowie, wyrwał z rąk torebkę i rzucił się do ucieczki. Wyższy osobnik pobiegł śladami niższego.

Pani P. podniosła krzyk i podążyła za uciekającymi, jednak wkrótce straciła ich z oczu. Po kilku minutach pani P. spotkała przypadkowo na ulicy Mickiewicza kilku chłopców i w dwóch z nich poznała napastników. Poszła za nimi i napotkanego policjanta poprosiła, by aresztował chłopców. Niższy bez sprzeciwu dał się prowadzić do komisarjatu, wyższy zaś energicznie protestował. W komisarjacie ustalono, że aresztowano 19-letniego Stefana Pietuchowskiego i 19-letniego Józefa Mikołajuna.

Wczoraj chłopcy stanęli przed sądem okręgowym. Do winy nie przyznali się. Oświadczyli, że nic wspólnego z napadem nie mieli. Wracali z pracy i niespodziewanie zostali aresztowani.

Dlaczego więc Pieutchowski przyznał się w komisarjacie do napadu?

— Bo, proszę sądu, pan wywiadowca bił mnie. Dziesięć spraw przyjąłbym na siebie, byleby zaprzestał bić. A ja niewinny.

Pani Józefa Piotrowska, zeznająca w charakterze świadka, oświadczyła, że poznaje napastników. Niższy to Mikołajun, wyższy — Pietuchowski. Sąd, po rozpoznaniu sprawy uznał winę Mikołajuna udowodnioną i skazał go na rok więzienia. Pietuchowskiego z powodu braku dowodów winy uniewinnił.

FATALIZM.

— Czemu się tak irytujesz?

— Wyobraź sobie, że zapodziały mi się gdzieś moje okulary, a nie potrafię ich szukać dopóki ich nie odnajdę. (Le Rire)

Z Teatru Nowego.



Na zdjęciu naszem widzimy scenę z utworu Nicodemiego „Cień" z p. Marją Malicka.

Handlarze węglem domagają się rewizji dotychczasowego cennika.

W związku z wiadomą decyzją kopalń cofnięcia hurtownikom rabatu, tutejsi handlarze węglem postanowili zwrócić się do władz administracyjnych z wnioskiem o rewizję dotychczasowego cennika. W tej sprawie delegacja zainteresowanych czyniła zabiegi w Starostwie Grodzkiem.

Eksport i import towarów polskich przez graniczne stacje wileńskiej dyrekcji P. K. P.

W ub. dekadę przez graniczną stację Stołpce przeszło do Rosji Sowieckiej 12 wagonów manufaktury, 3 żelaza i stali, trzy wagony towarów różnych oraz 5 wagonów drutu i gwoździ. Z Rosji przybyło do Polski 5 wagonów ryb, trzy skór i 1 futer.

W tejże dekadzie przez stację graniczną Raczki do Prus przeszło 15 wagonów nierogacizny, drobiu, jaj, manufaktury, oraz dwa towarów różnych poszło do Litwy.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropią lecz samoobroną!

Akademja Pedagogiczna ku czci prof. d-ra Owidjusza Decroly.

Szybki rozwój nauki oraz komplikujące się coraz bardziej formy życia społecznego, stawiają przed naszą szkołą szereg zagadnień, które mogą znaleźć swoje pełne rozwiązanie jedynie przy uwzględnieniu w całej rozciągłości wszystkich zdobyczy współczesnej pedagogiki.

Stąd powstaje konieczność pilnego śledzenia jej dróg rozwojowych, oraz wykorzystywania osiągniętych rezultatów w codziennej praktyce szkolnej.

Instytucją, która spełnia w sposób wysoce zadawalniający na terenie Wilna powyższe zadanie, jest Towarzystwo Nowoczesnego Wychowania.

O jego intensywnej pracy i dużej ruchliwości może świadczyć dotychczasowy, stosunkowo duży dorobek naukowo-organizacyjny, oraz całkowicie uzasadniona popularność w szerokich sferach nauczycielskich.

Nic też dziwnego, że wszystkie zebrania i imprezy, organizowane przez Towarzystwo N. W., spotykają się z wielkiem zainteresowaniem i cieszą się naogół dużą frekwencją. Da to się powiedzieć przedewszystk. o ostatniej z tych imprez — Akademji Pedagogicznej, poświęconej pamięci prof. d-ra Owidjusza Decroly, która odbyła się w dniu 12 lutego rb. o godz. 17 w sali Kuratorjum Szkolnego.

Na program Akademji złożyły się trzy referaty. W pierwszym z nich p. t. Jasiński dał głęboką charakterystykę Szkoły Decroly na tle współczesnych prądów i dążeń pedagogicznych, w drugim p. H. Kaczyńska w sposób przejrzysty i sumienny, scharakteryzowała O. Decroly'ego jako twórcę nowej metody w nauczaniu. Uzupełnieniem poniekąd pierwszych dwóch, były osobiste wspomnienia o Decrol'ym p. W. Fleury, która miała możność zetknięcia się z tym znakomitym pedagogiem belgijskim, o sławie wszechświatowej, na jednym z kursów pedagogicznych w Brukseli.

Obok referatów, duże uzupełnienie i urozmaicenie w programie stanowiły wielce udatne występy chóru Seminarjum Naucz. im. Kr. Jadwigi pod dyrekcją p. Nebelskiej, oraz produkcje solowe p. Z. Plejewskiej (śpiew) i p. Solomonowa (skrzypce).

Z miejscowych władz szkolnych wzięli w niej udział: p. Kurator Szelągowski, p. naczelnik Drjański, p. wizytator Rzędowski, oraz inspektor szkolny na m. Wilno i powiat wileńsko-trocki p. St. Starościak.

Zarządowi Towarzystwa N. W. na czele z prezesem p. A. Jasińskim i p. prof. W. Borowskim, należy się szczere uznanie za zorganizowanie Akademji, która stanowiła nietylko manifestację, ale i unaocznienie zasług, które położył dla postępu wiedzy pedagogicznej dr. O. Decroly, realizując w sposób konsekwentny rzucone przez siebie hasło, że szkoła, będąc terenem samodzielnej i aktywnej pracy młodzieży, winna ją prowadzić „przz życie — dla życia". isz.

Ilewicz popełnił samobójstwo.

We wczorajszym numerze „Kurjera" donosiliśmy już o zagadkowej śmierci zredukowanego urzędnika magistrackiego Andrzeja Ilewicza, którego znaleziono w stanie nieprzytomnym w mieszkaniu przy ulicy Mickiewicza 19. W dwie godziny po przewiezieniu do szpitala Ilewicz zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż Ilewicz popełnił samobójstwo, zażywając jakiejś nieustalonej narazie trucizny.

Powodem samobójstwa była utrata posady w wydziale elektrycznym.

Zmarły był kawalerem. Po sekcji zwłoki samobójcy wydane zostaną rodzinie. (c)

Echa zamachu na życie komendanta posterunku P. P. w Podbrodziu.

DWA CIOSY NARAZ.

W dniu 12 maja 1931 roku nieujawniony dotychczas zbrodniarz targnął się na życie komendanta posterunku P. P. w Podbrodziu przodownika Ignacego Mituniewicza, zadając mu ztyłu, podstępnie omal nie śmiertelny cios ostrem narzędziem w szyję, Mituniewicza, walczącego ze śmiercią umieszczono w szpitalu, w mieszkaniu zaś jego dokonano rewizji, poszukując nici, któraby pozwoliła dotrzeć do osoby zamachowca. Nie znaleziono nic, coby dopomogło śledztwu, tylko w szufladzie szafy Mituniewicza znaleziono inny materjał, który stworzył nową sprawę oskarżającą samego Mituniewicza. — Znaleziono bowiem 41 spraw w postaci dochodzeń, raportów, protokułów i korespondencyj, stanowiących akta posterunku. Zarzucono Mituniewiczowi, że akta te ukrył, nie załatwiając ich, jednocześnie w księgach posterunku oznaczył je jako załatwione. — Sprawę skierowano do sądu.

STOSUNKI NA POSTERUNKU W PODBRODZIU W OKRESIE ZAMACHÓW BOMBOWYCH.

Przodownik Mituniewicz służy obecnie w III komisarjacie P. P. w Wilnie. Wczoraj stanął przed sądem okręgowym. Do winy nie przyznał się. Sprawę niezałatwionych aktów wyjaśnił w sposób następujący:

Przed majem 1931 roku na posterunku w Podbrodziu wytworzyły się bardzo naprężone stosunki między komendantem Mituniewiczem, a jego podwładnymi. Pewien podwładny prowadził nawet „agitację" przeciw swemu zwierzchnikowi. Mituniewicz był śledzony nawet, bo „kiedy do ..... chodził, to tam nawet papierki były zbierane i czytane". Mituniewicz miał wroga w osobie pewnego posterunkowego. Komendat wiedział o tem i dlatego wystarał się o przeniesienie do Ignalina. 19 kwietnia otrzymał dekret przeniesienia i w oczekiwaniu na nowego komendanta, zaczął segregować akta w archiwum posterunku, znajdującem się na strychu. — Tam znalazł, też owe niezałatwione i niewysłane do dalszego postępowania akta. Zabrał je do domu, by je przejrzeć i zorjentować się, jak ma z niemi postąpić. W czasie tym nastąpiły jeden po drugim pamiętne, zagadkowe zamachy bombowe na kolei. W nocy z 12 na 13 maja zbrodnicza ręka targnęła się na jego życie.

OSTRZE SZABLI NA KARKU..

W dniu tym Mituniewicz o godzinie 22 wracał do domu. Na ulicy było bardzo ciemno. Nie tak, jak zwykle. W tę noc latarnia nie paliła się. Zdziwiło to Mituniewicza. — Nie słyszał za sobą żadnych kroków, żadnego szmeru. Zamachowiec podkradł się jak kot.

Poczuł nagle uderzenie ztyłu w głowę, potem posłyszał silny szum, zdążył jeszcze krzyknąć coś i upadł bez zmysłów. Cięcie było zadane w szyję szablą względnie innym podobnym przedmiotem.

Kiedy leżał w szpitalu nawpół przytomny lekarz, opatrujący go, powiedział po niemiecku do innego lekarza, że Mituniewicz nie pociągnie długo, że 90 proc. jest za tem, iż tego nie wytrzyma. Mituniewicz słyszał to i przejął się bardzo. Dlatego też udzielał policji trochę chaotycznych wyjaśnień.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Mituniewicz podkreśla jeszcze ten moment, że kiedy znaleziono w jego mieszkaniu akta, dostęp do tego mieszkania miał jego osobisty wróg niejaki J. Żona Mituniewicza była wtedy u rodziców, zdala od Podbrodzia. Także w sprawie tej mógł Mituniewiczowi zaszkodzić pewien posterunkowy, który podobno po zamachu miał się wyrazić, SZKODA, ŻE GO NIE ZABITO, i że on LEPIEJBY TO ZROBIŁ.

Świadkowie zeznali, że na posterunku stosunki pomiędzy komendatem i podwładnymi były naprężone.

Akta mógł fikcyjnie załatwić i na strych wynieść z równem powodzeniem kto inny.

Wśród przetrzymanych spraw nie było ważnych. Zostały one potem prawie wszystkie umorzone.

PROKURATOR PROSI O UNIEWINNIENIE OSKARŻONEGO.

Ponieważ rzekoma wina przodownika Mituniewicza w świetle przewodu sądowego zmalała do zera, prokurator w mowie, która w zasadzie bywa zawsze oskarżycielska, prosił sąd o uniewinnienie Mituniewicza. Obrońca, mecenas Enegl, poparł prośbę prokuratora. Sąd uniewinnił Mituniewicza, zasądzając koszta sądowe na rachunek skarbu państwa.

Włod.

TEATR I MUZYKA W WILNIE

— **Teatr Wielki na Pohulance**, gra dziś i w dalszym ciągu codziennie, cieszącą się coraz większem powodzeniem, sensacyjną sztukę Fodora „Pocałunek przed lustrem".

— **„Egzotyczna kuzynka"**, staje się z dnia na dzień coraz większą ulubienicą prowincji, która wszędzie gotuje niezwykle ciepłe przyjęcie dla Stałego Teatru Objazdowego Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie, objeżdżającego obecnie Wileńszczyznę z czwartem artystycznem tournée, z tą piękną, pełną humoru sztuką. 14 lutego „Egzotyczna kuzynka" gości w Królewszczyźnie — 15 lutego w Wilejce — 16 lutego w Mołodecznie — 17 lutego w Nowogródku — 18 lutego w Stołpcach, 19 lutego w Nieświeżu, 20 lutego w Baranowiczach.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia"**. Dziś ukaże się po cenach zniżonych wspaniale wystawiona operetka Lehara „Carewicz" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu artystycznego. Reżyserja M. Tatrzańskiego. Osoby, posiadające bloczki zniżkowe, jak również akademicy — uprawnieni są do korzystania dziś, pomimo cen zniżonych, z ulg 33 proc. od cen normalnych.

— **„Fiołek z Montmartre" po cenach zniżonych.** Jutro w środę na przedstawieniu propagandowem ujrzymy po raz ostatni melodyjną operetkę Kalmana „Fiołek z Montmartre" z J. Kulczycką niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej. Ceny propagandowe.

KONCERT ALEKSANDRA BOROWSKIEGO w sali Konserwatorjum (Wielka 47, wejście od ul. Końskiej 1).

Słynny wirtuoz i wielkiej miary pianista czarować będzie swą grą już dzisiaj. A Borowski wykona niezwykle interesujący i obfity program, na który złożą się m. in.: Sonata Patetyczna Beethovena, Warjacje na temat Paganiniego Brahmsa, Strawińskiego „Pietruszka" oraz szereg utworów Bacha, Szopena, Liszta, Prokofjewa. Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia do godz. 7 wiecz. w „Orbisie" (Mickiewicza 11—a), — poczem w kasie Konserwatorjum (Końska 1).

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 14 lutego 1933.

11.40: Przegląd prasy; Kom. meteor.; Czas 12.10: Muzyka z płyt; 13.20: Kom. meteor.; 14.40: Program dzienny; 14.45: Popularna lekka muzyka organowa (płyty); 15.15: Giełda rolnicza; 15.25: Muzyka lekka (płyty); 15.35: „Higjena pracy umysłowej" — odczyt; 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty); 16.25: „Realizacja powszechnego nauczania" — odczyt; 18.40: „Miłośnicy i złodzieje książek" — odczyt; 17.00: Koncert; Komunikaty; D. c. koncertu; 17.55: Program na środę; 18.00: Nowe płyty muz. tanecznej; 18.10: „Wschód — odczyt litewski; 18.55: Rozmaitości, 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości; 19.15: „Co się dzieje w Wilnie?" — pogad.; 19.30: „Cudowne dzieci w muzyce" — felj; 19.45: Pras. dzien radj.; 20.00: Godzina życzeń (płyty); 21.10: Wiad. sportowe; Dod. do pras. dz. radj.; 21.20: Recital fortep (muzyka bułgarska); 22.10: Audycja literacka: „Muzyka zakazana"; 22.40: Muzyka tan., Kom. meteor., 23.00: Muzyka tan.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 14 lutego 1933 r.

15.30: Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego. 15.50. Płyty gramofonowe. 18.00: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze". 20.00: Koncert z udz. A. Janowicza (flet). 22.10: Kwadrans literacki — „Młodzieniec" — Z. Kisielewskiego. 22.25: Muzyka taneczna z domu Fukiera.

NOWINKI RADJOWE.

MIŁOŚNICY I ZŁODZIEJE KSIĄŻEK.

O godz. 16.40 zabierze głos przed mikrofonem wileńskim p. Michał Brensztejn, który w odczycie p. t. „Miłośnicy i złodzieje książek" scharakteryzuje bibljofilów prawdziwych i bibljofilów w cudzysłowie. Prelekcja p. Brensztejna transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie.

MUZYKA POPULARNA.

Koncert muzyki lekkiej na najcięższym instrumencie (organy) rozpocznie się dzisiaj o godz. 14,45 i będzie zawierał w programie m. in. kilka przebojowych melodyj z najnowszych filmów dźwiękowych.

Scenarjusze sądowe.

Źle wróżyły gwiazdy.

Na dzień 22 grudnia gwiazdy wróżyły wydarzenia niezwykłe, niejasne sytuacje i niepowodzenia w związku z zawiedzionem oczkiwaniem.

Dzień w godzinach rannych wprawdzie zapowiadał się dość interesująco, między godziną 9-ą a 10-ą zwłaszcza w zakresie naszego życia umysłowego miała się zaznaczyć ekspansja, zainteresowanie głębszemi tematami, oryginalne idee i szerokie horyzonty.

Już krótko jednak przed g. 11 passa miała ulec pogorszeniu i miały nastąpić kroki w zalążku obarczone brzemieniem złych skutków. Po tej godzinie nasze wysiłki życiowe nie mogły liczyć na powodzenie, zwłaszcza w związku z załatwianiem spraw urzędowych i zetknięcia się z osobami starszemi. Pociąg do ekscentryczności i chęć postawienia na swojem mogły nas postawić oko w oko z zaporami nie do przebycia. Wskazana byłaby wówczas ostrożność z osobami płci odmiennej, które zechcą wykorzystać naszą nieostrożność. Wreszcie o godzinie 12 z minutami passa definitywnie ujemna miała osiągnąć swój punkt szczytowy w postaci kolizji z osobami mocno postawionemi w hierarchji społecznej.

Potem już miało nastąpić odprężenie i stopniowe poprawianie się sytuacji aż do wieczora w związku z pewnemi miłemi przeżyciami na tle lekarskiem i wodnem.

Tak wróżyły gwiazdy a gwiazdy nie kłamią. Boleśnie przekonały się o tem Frania Kozłowska i Sonia Michałowska, dwie kobiety nie pierwszej młodości. (30 i 40 lat).

Zbudziły się obie mniej więcej około 8 rano. Poczem każda z nich rozmawiała z sąsiadką z naprzeciwka. O godzinie 9-ej przyniesiono gazety. Jedna czytała „Co gwiazdy wróżą", gdzie znalazła oryginalne idee i szerokie horyzonty, druga — scenarjusze sądowe w „Kurjerze", co wzmogło jej zainteresowanie głębszemi tematami i ekspresją w dziedzinie życia umysłowego.

Przed 11-ą obie wyszły do magistratu złożyć podania, czyli poczyniły kroki ryzykowne w skutkach. W magistracie kolejka. Wysiłki ich życiowe nie mogły liczyć na większe powodzenie.

Tutaj zaznaczymy, że Frania jest o 10 lat starsza od Soni i już stała w kolejce z dzieckiem na ręku, kiedy zjawiła się ta druga i zaczęła gwałtownie napierać. Było to dla Soni zetknięcie z osobą starszą, ale jej wysiłek nie mógł oczywiście liczyć na powodzenie. Frania okazała się zaporą nie do przebycia.

Zrobiło się źle.

— Przepraszam!

— Czego pani po świńsku popycha?

Poczem jedna drugą zaczęły łajać okropnemi wyrazami. Potem bić rękami. Potem znów łajać. Potem bić i kopać. Dziecko zaryczało okropnie. Spokój został zakłócony. Nastąpiła rzecz, która zdarza się często: awantura gorsząca. Twarze podrapane. Krew tryska na ścianę. Krzyk rozlega się po całym urzędzie. Zbiegowisko ludzi. Co będzie? Kasjer i kasjerki też krzyczą, że nie można pracować.

Wreszcie o godzinie 12-ej zjawiła się osoba mocno postawiona w hierarchji społecznej — posterunkowy. Po pewnym czasie wszystko ucichło.

Wieczorem obie brały okłady z wody gulardowej. A nie mówiły gwiazdy o zjawiskach lekarskich i wodnych?

W dniu wczorajszym na rozprawie sądowej zapytane Frania i Sonia, co mogą przytoczyć na swoje usprawiedliwienie powiedziały:

Frania: Nigdy nie słyszałam żebym kiedy była ciągnięta do sądu, a także żeby mój ojciec się sądził.

Sonia: 30 mam lat, a nigdy nie byłam jeszcze w takiem towarzystwie, żeby być podrapaną zupełnie na twarzy i nosie i żeby krew ciekła w takim poważnym stanie. *Ost.*

KRONIKA

Wtorek 14 Luty

Dziś: Walentego.
Jutro: Faustyna.

Wschód słońca — g. 6 m. 54
Zachód „ — g. 4 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 13-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 753
Temperatura średnia: + 1° C
„ najwyższa + 3° C
„ najniższa — 9° C
Opad: 0.4
Wiatr: zachodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: chmurno, drobny śnieg.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Akademja ku czci ś. p. Władysława Lichtarowicza.** Zapowiedziana na dzień dzisiejszy (14. II.) Akademja ku czci śp. Władysława Lichtarowicza odbędzie się w sali Kuratorjum O. S. przy ul. Wolana 10 o godz. 6 w.

Ponieważ z powodu pośpiechu w organizowaniu Akademji mogły się zdarzyć pomyłki i przeoczenia przy adresowaniu zaproszeń, Komitet organizacyjny tą drogą prosi o przybycie przyjaciół Zmarłego, współpracowników oraz wszystkich, którzy pragnęliby uczcić pamięć ofiarnego, niestrudzonego działacza i kryształowego człowieka.

MIEJSKA.

— **Działki ziemi miejskiej.** Do dnia 1 marca rb. Magistrat przyjmuje zgłoszenia na dzierżawę działek ziemi miejskiej położonej na terenie majątków: Kuprjaniszki i Leoniszki. Tenuta dzierżawna za działki, które były użytkowane do roku 1914 będzie określana według ówczesnych stawek, za inne zaś parcele Magistrat wyznaczył tenutę w wysokości 4 groszy za 1 mtr. kwadr.

— **Przygotowania do akcji przeciwpowodziowej.** Onegdaj w Starostwie Grodzkiem pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie komisji przeciwpowodziowej. Udział w posiedzeniu wzięli wiceprezydent miasta W. Czyż, inż. Wiątorski, mjr. Kulczyński z Komendy miasta, kpt. Miller z Czerwonego Krzyża i kpt. Maculewicz z 3 Baonu Saperów. Urząd Wojewódzki reprezentował kierownik działu wodnego inż. Rutkowski, Policję — komendant Izydorczyk i Straż Ogniową — komendant Rusak.

Na posiedzeniu omówiono kwestję przygotowania środków ratunkowych na wypadek powodzi. Przyjęto szereg wniosków zabezpieczających.

Na temże posiedzeniu wyłonione zostały sekcje: 1) ratownicza, 2) żywnościowa, 3) sanitarna, 4) finansowa, 5) bezpieczeństwa i mieszkaniowa.

— **Czas ruszyć z martwego punktu.** Jak się dowiadujemy, z wiosną w komunikacji miejskiej ma być poczynionych szereg zmian dostosowanych do potrzeb mieszkańców Wilna. Zostanie uruchomiona komunikacja z Wołokumpją, zwiększona częstotliwość ruchu do Bołtupia i Jerozolimki, przewidywane jest przedłużenie linji piątej do Krzywego Koła, zmiana trasy linji trzeciej w celu obsłużenia zaniedbanych dotychczas odcinków miasta i t. p.

Bez względu na aktualność tych zamierzeń prace przygotowawcze nad ich zrealizowaniem nie zostały jeszcze rozpoczęte. Niepodobna przystąpić do nich przed osiągnięciem ostatecznego porozumienia z Magistratem i zatwierdzenia nowej umowy, złożonej jeszcze przed dwoma tygodniami. Tymczasem Magistrat z niezrozumiałych powodów z ostateczną decyzją zwleka co znacznie utrudnia sytuację.

LITERACKA

— **Jubileusz Prof. M. Zdziechowskiego.** — Niezależnie od przygotowanych przez USB. na sobotę uroczystości 50-lecia pracy naukowej i pisarskiej prof. Marjana Zdziechowskiego, Związek Literatów uczci wielkie zasługi swego prezesa honorowego w ramach najbliższej Środy Literackiej. Będzie to uroczysty wieczór autorski Jubilata, poprzedzony referatem p. Wiktora Piotrowicza i wręczenie dyplomów honorowych przez Zarząd ZZLP. i Prezydjum RWZA.

Wstęp ściśle tylko za drukowanemi zaproszeniami, które już rozesłane zostały. Początek o godz. 20.30.

SPRAWY AKADEMICKIE

— *Ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.* Dnia 15 lutego we środę rb. o godz. 19 m. 30 w lokalu Związku przy ul. Zamkowej 3 — 3 odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem kol. Wineckiego p. t. „Z kuźni ideowej O. W. P." Obecność członków obowiązkowa

Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Na Kursie Pedagogiczno — Metodycznym** dla Nauczycieli Szk. Zawod. będą wygłoszone w bież. tyg. następujące wykłady:

14 lutego — Plan Daltoński — p. A. Świdzińska — lekcja pokazowa i dyskusja w szkole „Świt" — M. Pohulanka 4 w godz. od 8—11 rano, oraz wiecz. o godz. 5,15.

14 lutego — 1 Wychowanie państwowo obywatelskie — p. E. Gulbinowa.

2) Drogi i bezdroża psychologji współczesnej — dokończenie p. J. Adolphówna.

16 lutego 2) Uczenie się pod kierunkiem — p. W. Grądzki

2) Uczenie się pod kierunkiem — p. J. Klawe.

Za wyjątkiem lekcji pokazowej planu Daltońskiego wszystkie wykłady odbywają się w lokalu Państw. Szk. Przem. — Handl. im. F. Dmochowskiej — Wileńska 10, początek wykładów o godz 5.15 wiecz.

— **Zmiana terminu egzaminów maturalnych.** W związku ze zmianą w roku bieżącym terminu feryj letnich dowiadujemy się, że w szkołach średnich został przesunięty termin egzaminów maturalnych, które odbędą się w czerwcu: ustne w początkach miesiąca, piśmienne w drugiej połowie.

Z POCZTY

— **Usprawnienie komunikacji telefonicznej na linji Wilno—Białystok — Warszawa.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów podjęła ostatnio roboty nad ulepszeniem komunikacji telefonicznej na linji Wilno—Białystok. W związku z tem mimo okresu zimowego na robotach tych pracuje w polu zgórą 50 robotników.

Budowa tej linji pozwoli nietylko na szybkie i sprawne obsłużenie abonentów na linji Wilno—Białystok, ale przyczyni się również do usprawnienia połączeń telefonicznych między Wilnem i Warszawą.

— **Projekt obniżenia taryfy telefonicznej.** Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że władze pocztowe projektują obniżenie w najbliższym czasie taryfy telefonicznej. Krok ten ma na celu rozbudowę sieci telefonicznej przez zdobycie nowych abonentów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Sekcja Kulturalno — Oświatowa Rodziny Wojskowej zawiadamia,** że w dniu 16 lutego o godz. 17 zostanie uruchomiony kurs fotografji artystycznej w lokalu rodziny wojskowej — Mickiewicza 13. Prowadzenia wymienionego kursu podjął się ks. Śledziewski.

— **Komunikat Związku Legjonistów.** Podaje się do wiadomości, że w dniach 18 i 19 bm. odbędzie się w Warszawie z okazji uroczystości 15-lecia przejścia II-giej Brygady przez front pod Rarańczą, zjazd legjonistów.

Przejazd koleją ulgowy. Wyjazd z Wilna w piątek t. j. 17-go bm. o godz. 23.

Wszelkich informacyj udziela codziennie w godzinach od 18 do 20 Związek Legjonistów Polskich Wilno, zaułek Bernardyński 10.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Dnia 16 m. we czwartek o godz. 17 w sali T-wa Kredytowego, Jagiellońska 14, prof. Jan Muszyński wygłosi odczyt pod tytułem „Soja i jej zastosowanie" (produkt roślinny o dużej wartości odżywczej).

Po odczycie odbędzie się pokaz przetworów soji. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie ze względu na aktualność tematu.

— **6 Posiedzenie naukowe Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 20 w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr 26 z następującym porządkiem dziennym

1) Doc. dr. J. Hurynowiczówna — W sprawie dielektrolizy transcerebralnej.

2) Dr. Wł. Kreter — Tenebril — Nowy środek do pyelografji dożylnej (z pokazaniem reentgenogramów).

3) Dr. Jankowska — Próba syntezy biologicznej wzruszeń.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Odczyt u rzemieślników.** Resursa Rzemieślnicza w Wilnie zaprasza rzemieślników, rzemiosła na odczyt p. t. „Zastosowanie spółdzielczości w rzemiośle", który w dniu 15 lutego br. o godz. 20 w sali Resursu przy ulicy Bakszta 2 — wygłosi p. Konstanty Szabelski.

RÓŻNE.

— **Do której mają należeć kategorji?** Jak wiadomo przedsiębiorcy handlowi drugiej kategorji dzięki zastosowanym przez Izbę Skarbową ulgom mogli w roku bieżącym wykupić świadectwa trzeciej kategorji, o ile ich obrót w roku ubiegłym nie przewyższał 30000 złotych. Powstała teraz kwestja czy mają oni składać zeznania o dochodzie, a czy są zaliczeni do przedsiębiorców drugiej kategorji, gdyż wykupienie świadectw kategorji trzeciej jest jedynie aktem ulgi ze strony władz skarbowych.

Sprawa ta ma być w najbliższym czasie wyjaśnioną przez władze centralne do których odniosła się Izba wileńska, żądając jednak tymczasem składania zeznań, których termin upływa z dniem 15 bm.

ZABAWY

— **Kawa — Bridge na bezrobotnych.** Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Wilnie przypomina, iż w dniu 18 bm. (sobota) odbędzie się II Czarna Kawa — Bridge w salonach Izby Przemysłowo — Handlowej.

Komitet balowy szykuje szereg atrakcyj, a między innemi wystąpi znany ze swych produkcyj i powszechnie lubiany „Chór rewellersów", który niewątpliwie przyczyni się do uświetnienia wieczoru.

Chcąc udostępnić szerokiemu ogółowi wstęp na „Czarną Kawę — Bridge" — Komitet ustalił ceny biletów iście kryzysowe w wysokości 3 złotych i akademickie 1,50 zł.

Pozostałe zaproszenia otrzymać można w biurze Komitetu (Urząd Wojewódzki pokój Nr. 15).

— **Kulig - Dancing na cele harcerstwa.** Dnia 19. II. rb. Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Oddz. Wil. Z. H. P. urządza kulig-dancing do N. Wilejki. Wyjazd z Wilna z placu przed DOWar. o godz. 17. Cena biletu na kulig-dancing 4 zł., akademicki 3 zł. Wstęp na dancing 2 zł., akademicki 1 zł. Sprzedaż biletów u B. Sztralla ul. Mickiewicza 12 w czwartek, piątek i sobotę od godz. 18—20. w niedzielę od godz. 12—14.

Otwarcie czytelni Literacko-Artystycznej.

Staraniem Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych w dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie stałej Czytelni Czasopism, poświęconych wszelkim dziedzinom sztuki, krajowych i zagranicznych. Czytelnia otwarta będzie codziennie, począwszy od środy 15 bm. Lokal jej mieścić się będzie w t. zw. „Celi Konrada", która dotychczas stała pustką, a w ten sposób oddana będzie najbardziej godnemu przeznaczeniu.

Otwarcie Czytelni R. W. Z. A. nastąpi w ramach uroczystej Środy Literackiej, poświęconej 50-leciu chlubnej pracy pisarskiej prezesa honorowego Związku Literatów, prof. Marjana Zdziechowskiego.

Czytelnia, której kompletowanie nie jest jeszcze ukończone, posiada w tej chwili 45 czasopism, w tem 27 polskich i 17 zagranicznych

Pisma polskie: Biuletyn. Artystyczny, Droga, Epoka, Front Teatralny, Gazeta Literacka, Kobieta Współczesna, Kwartalnik Muzyczny, Myśl Narodowa, Ochrona Zabytków Sztuki, Język Polski, Poradnik Językowy, — Prom, Prawo Życia, Lwowskie Wiad. Muzyczne i Literackie, Miesięcznik Żydowski, Radjo, Sztuki Piękne, Tygodnik Ilustrowany, Naokoło Świata, Tęcza, Wiadomości Literackie, Wici, Zet.

Wyżej wymienionym Redakcjom R. W. Z. A. składa najgorętsze podziękowanie za udzielenie bezpłatnego egzemplarza dla Czytelni, w zrozumieniu jej kulturalnego celu

Wstęp do Czytelni R. W. Z. A. będą mieli członkowie Rady i wszystkich towarzystw wchodzących w skład Rady, oraz jednorazowo wprowadzeni goście. Kierowniczką Czytelni jest p. Helena Matejkówna — Łysakowska.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NAPIŁA SIĘ ESENCJI OCTOWEJ.

Przedwczoraj wieczorem w jednej z bram przy ulicy Wileńskiej zatruła się esencją octową jakaś nieznana kobieta w wieku około 25 lat.

Zaalarmowany o wypadku policjant zawiózł desperatkę dorożką do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, skąd po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewieziono samobójczynię do szpitala Sawicz.

Nazwiska ze względu na brak dokumentów narazie nie ustalono.

KUPIEC CZY OSZUST?

W piątek do dyżurującego na Rynku Kalwaryjskim posterunkowego P. P. podbiegł jakiś włościanin i podnieconym głosem, wskazując ręką na osobnika, uwijającego się pomiędzy wozami włościankiemi krzyknął:

Panie posterunkowy, proszę aresztować, to jest oszust.

Policjant zatrzymał nieznajomego i odprowadził go wraz z włościaninem do komisarjatu.

Tam wyjaśniło się, że jest to niejaki Ruchowicz Załman (Kacza Nr. 6). Przed kilku dniami nabył on u włościanina (Stanisława Ponidzisa) ze wsi Użugundzie 200 klg. żyta i przy obrachunku, jak twierdzi, Ponidzis oszukał go na 13 zł.

Na Rynku Kalwaryjskim poszkodowany włościanin poznał niesumiennego handlarza i oddał go w ręce władz, które spisały protokół i wszczęły dochodzenie. (c)

3 WORKI SZMUGLOWANEGO PIEPRZU.

Wczoraj w godzinach porannych funkcjonarjusze P. P. przeprowadzili rewizję w sklepie kolonjalno spożywczym Łazara Gilera przy ulicy Straszuna 6.

W wyniku rewizji w przylegającym do sklepu pokoju odnaleziono 3 worki pieprzu pochodzącego z przemytu.

Pieprz skonfiskowano.

Gilera oddano do dyspozycji władz sądowo - śledczych. (c)

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 15.X. 1932 r.

13303. I. Firma: „Mendel Zak i Spółka, Wileński Skład Skór w Głębokiem". Prowadzenie handlu skórami. Siedziba w Głębokiem, ul. Zamkowa 52. Wspólnicy zam. w Głębokiem przy ulicy Zamkowej: Mendel Zak, Jacha Zak i Lew Zak oraz zam. w Wilnie: Chonon Berzak przy ulicy Ludwisarskiej 4, Samuel Brenner — przy ul. Bosaczkowej 1/8, Icek Ginsburg przy ul. Zawalnej 60, Szloma Tejnowicz przy ulicy Wingry 15 i Hirsz Gelwan przy ul. Piłsudskiego 18. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 14. VII. 1932 r. na czasokres do dnia 31 grudnia 1933 r. z automatycznem przedłużeniem jeszcze o jeden rok o ile do dnia 1 X. 1933 r. nikt ze wspólników nie zgłosi sprzeciwu. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, umowy, plenipotencje, weksle w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez Mendela Zaka lub Jachę Zak, a ponadto przez dwóch wspólników z liczby: Berzaka, Ginsburga, Tejnowicza i Gelwana. Do podpisywania korespondencji nie zawierającej zobowiązań, do otrzymywania korespondencji poleconej i pieniężnej, przekazów oraz przesyłek pocztowych i kolejowych upoważniony jest każdy ze wspólników 121/XI.

13304. I. Firma. „Przedsiębiorstwo leśne Jakób Raduński i Synowie, spółka firmowa w Lidzie". Eksploatacja lasu. Siedziba w Lidzie, ul. Suwalska 1. Firma istnieje od 29 IX. 1932 r. Wspólnicy zam. w Lidzie, przy ulicy Suwalskiej 1: Jakób Raduński i Morduch Raduński, Notel Raduński i Gierszon Raduński. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 29 IX. 1932 r. na czas nieokreślony. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Weksle, czeki, żyro weksli wszelkiego rodzaju umowy i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez wszystkich wspólników pod stemplem firmowym. 122/VI.

W dniu 27.X. 1932 r.

13306. I. Firma: „Jankiel Wajsbord i Gecel Perski — spółka firmowa". Skup zawodowy lnu, siemienia lnianego i konopi. Siedziba w Wołożynie, ul. Piłsudskiego 35. Przedsiębiorstwo istnieje od 29 sierpnia 1932 r. Wspólnicy zam. w Wołożynie: Jankiel Wajsbord — Rynek 8 i Gecel Perski przy ulicy Piłsudskiego 35. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 25 sierpnia 1932 r. na czas nieokreślony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkie zobowiązania umowy, weksle, upoważnienia i inne dokumenty podpisują obaj wspólnicy pod stemplem firmowym. Wszelką korespondencję pocztową może otrzymywać każdy wspólnik za jednym swym podpisem pod stemplem firmy, jak również każdy z nich może podpisywać jednoosobowo pod stemplem firmowym korespondencję, wychodzącą od firmy 124/VI.

W dniu 22.IX. 1932 r.

13307. I. Firma: „Mleczarnia i Owocarnia Nasza Placówka w Wilnie — Marja Perkowska" w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 22. Handel produktami mleczarskimi i owocami. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — Marja Perkowska zam. przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 23 w Wilnie. 125/VI.

ST. A. WOTOWSKI. 6

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Kowalec, gdyż on to był, w rzeczy samej, ten sam, który wczoraj wieczorem nagabywał Turskiego i pierwszy rzucił podejrzenie na jego żonę, skinął głową. Poczem, jakby uważając, że winien jest zegarmistrzowi dalsze wyjaśnienie, jął szeptać:

— Zwierzchnik nasz nie łudzi się bynajmniej, aby dzisiejsza kartka, którą Traub odnajdzie w swej szafie, miała skłonić go do natychmiastowych ustępstw! Cwana to sztuka z tego „barona" i nieraz już z naszych rąk się wymigał! Obecnie jest zajęty tem, że pochwycił w swe sieci napół zdziecinniałego księcia Ostrogskiego, chciał jego wnuczkę hrabiankę Kirę, pojąć za żonę. Wyślizgnęła mu się z łap, wychodząc zamąż, za Turskiego, jego sekrearz! Oczywiście jest to fikcyjne małżeństwo i ten dureń Turski, nawet nie wie z kim się ożenił i co za skarb posiada w domu. Pragnąłem zagrać z nim wczoraj w otwarte karty, ale jest za głupi i za uczciwy, aby można się było z nim dogadać. Jaki cel miała hrabianka Kira na widoku, wychodząc zań zamąż i zatajając swe prawdziwe pochodzenie, nie mam pojęcia i nie mogłem tego dotychczas rozgryźć. Ale, że miał jakiś ukryty cel, to więcej niż pewne, bo nie wierzę, by mógł jej się podobać taki bałwan jak Turski, Wszystko bardzo dziwne...

— Cóż to ma do naszych spraw! — niecierpliwie przerwał Lipko.

— Zaraz dowie się pan! Traub, który naprawdę zakochał się w hrabiance, chodzi niczem oszalały, sądząc, że uciekła przed nim z Warszawy, nie domyślając się, że ma ją tuż pod bokiem! Nie wie, co się z nią stało, a my, oczywiście nie mamy zamiaru go informować! Natomiast jeśli nie pomoże pierwsze ostrzeżenie, uczynimy lepiej...

— Co zamierzacie uczynić?

— Porwiemy pannę Kirę, nazywam ją tak, bo przecież małżeństwa z Turskim na serjo brać nie można i zawiadomimy drogiego barona, w czyich rękach jego najdroższa się znajduje!

— Ach! — zawołał „zegarmistrz", poczynając pojmować. Porwiecie hrabiankę Kirę?

— To dotknie go najboleśniej i sądzę uczyni miękkim, niczem wosk! zasyczał Kowalec, poczem począł się śmiać, złym, jadowitym śmiechem. — Zrozumiał pan teraz?

— Zrozumiałem... Zrozumiałem... — mruknął tamten. — Rozumiem nawet jaka w tem będzie moja rola? — Ale — dorzucił po chwili z zawziętym błyskiem w oczach — czyż tu zatrzyma się nasza zemsta? I czy tego dożyję? Bo moje serce... — schwycił się za bok — o bardzo jestem chory.

Kowalec wsadził ręce w kieszenie i jakoś ironicznie spojrzał na Lipke.

— Uspokój się pan! — wycedził. — Mścić się należy powoli! Tak twierdzi nasz zwierzchnik! Wielkie jest pytanie, czy wogóle szlachetny baron Traub ujrzy hrabiankę Kirę zpowrotem!

ROZDZIAŁ IV.

Małżeńska rozmowa.

Turski, około trzeciej, ukończywszy wszystkie swe czynności u Trauba powrócił do domu, nie domyślając się nawet, jak groźne chmury zawisły nad jego domowem ogniskiem.

Gdy wszedł, Krysia krzątała się po całym jadalnym pokoiku, ustawiając na stole talerze i wydawało się że jest w znakomitym humorze.

— Cieszy mnie — wyrzekł na powitanie, całując rękę żony — że przestała cię dręczyć migrena!

— O, tak! — odparła z wesołym uśmiechem. — Znakomicie pomógł mi przyniesiony w nocy proszek! A za niepokój jaki ci sprawiłam, postarałam się odwdzięczyć niezłym obiadem!

— Pocóż się tak trudzisz? — zauważył, zajmując miejsce za stołem.

— Głupstwo...

Turscy, na wyraźne żądanie Krysi nie trzymali służącej. Był to również jeden z narzuconych przez nią warunków, musiał się na niego zgodzić, jak wogóle na wszystko czego zażądała zgadzał się. Twierdziła, że na to nie pozwala ich skromny budżet, aczkolwiek pensja Turskiego wytrzymałaby ten wydatek. To też Krysia gospodarowała sama, a że wszystko przyrządzała nader smacznie, nie mógł się uskarżać na to postanowienie.

Patrzył teraz z rozrzewnieniem kiedy raz po raz wychodziła do kuchenki, przynosząc różne potrawy i myślał:

— Jakaś ty śliczna Krysiu! Ach, gdybyś zechciała być dla mnie naprawdę żoną! Śród pogodnego nastroju i żartów upłynął obiad. A gdy pojawiła się na stole tradycyjna herbata, Turski pod wpływem tego rodzinnego ciepła, uspokoił się całkowicie. Opadły z niego resztki wątpliwości, jakie jeszcze, mimo zapewnień barona Trauba, że Krysia nie jest hrabianką Kirą, posiadał. Więcej jeszcze, podejrzenie to wydało mu się tak śmieszne, że postanowił się podzielić niem z żoną.

— Krysiu — rzekł, zapalając papierosa i z lubością zaciągając się dymem — otaczasz się taką tajemniczością, że wczoraj wydarzyło mi się zabawne nieporozumienie

— Cóż takiego? — spytała, spojrzawszy nań bystro.

Nie zauważył tego wzroku i dalej opowiadał:

— Gdyś wyszła w nocy, po proszki nie wytrzymałem i wbrew naszej umowie, że nigdy nie mam cię śledzić wybiegłem za tobą z domu. Zresztą wiesz o tem! Ale, na ulicy, dojrzałem jakąś niewieścią postać tak podobną do ciebie, iż byłem przekonany, że to ty pojechałem taksówką wślad za nią.

— Pojechałeś? — uśmiechnęła się lekko, choć jej palce, które teraz ustawiały talerze zadrżały. — Dokąd zawiodła cię ta nieznajoma?

— Przed pałacyk księcia Ostrogskiego! Przyjął ją tam mimo późnej godziny, z wielkiemi honorami lokaj i tytułował hrabianką Kirą! — Spojrzał na twarz żony, lecz ta nie poczerwieniała i nie drgnął na niej żaden muskuł. Zdawna przygotowana była na te słowa.

— Byłeś więc przekonany, że to ja jestem ową hrabianką — odrzekła spokojnie.

— Niestety nie pochodzę z tak wysokiego rodu i mimo, że dziś nie mogę ci jeszcze wytłumaczyć wszystkich moich postępków, nie poczuwam się do arystokratycznej paranteli!

— Przekonałem się o tem! — wymówił — bo choć wczoraj, mimo, że zastałem cię w łóżku, trawiły mnie różne podejrzenia, przed kilku godzinami zostały one rozchwiane ostatecznie!

— Rozchwiane? — powtórzyła, rzucając nieokreślone spojrzenie na męża — Któż ci to wytłumaczył?

— Mój zwierzchnik, baron Traub!

Krysia drgnęła niespodzianie i wydawało się, że po jej plecach przebiegł prąd elektryczny. Zmienionym głosem, który uszedł jednak uwagi Turskiego, rzuciła — Baron Traub! Ty rozmawiałeś z Traubem o mnie?

— Stało się to zupełnie przypadkowo — wesoło wyjaśniał — skoro dziś tylko przybyłem do niego, kazał mi odszukać akty, tyczące się sprawy księcia Ostrogskiego.

— Akty?

— Nie wytrzymałem, a domyślając się, że Traub musi dobrze znać stosunki księcia, wziąłem się na odwagę i zacząłem go wypytywać...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.